DP

Wyd. A. | Łódź, czwartek 22 kwietnia 1976 r. Rok XXXII nr 91 (8379) | Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

OBCHODY 31 ROCZNICY układu polsko-radzieckiego manifestacją jedności obu krajów i narodów

21 bm. na terenie całego kraju odbyły się uroczystości poświęcone 31 rocznicy polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. W trakcie spotkań w różnych środowiskach zawodowych i społecznych podkreślono doniosłe znaczenie dziejowego aktu, który 31 lat temu odzwierciedlał zasadniczy zwrot w stosunkach między obu narodami i państwami, stworzył mocną podstawę polsko-radzieckiego sojuszu oraz położył podwaliny pod wszechstronną, braterską współpracę naszych narodów.

Podniosła manifestacja jedności obu krajów i narodów, wymownym podkreśleniem braterskiej, wszechstronnej współpracy Polski i Związku Radzieckiego stał się 21 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie uroczysty koncert z okazji 31 rocznicy polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej. Koncert, zorganizowany przez Ogólnopolski i Stołeczny Komitet Frontu Jedności Narodu i Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej był centralnym akcentem tegorocznych obchodów w naszym kraju rocznicy tego wydarzenia, doniosłego dla całego powojennego rozwoju i przyszłości Polski Ludowej.

Salę Teatru Polskiego, odświetnie udekorowaną flagami narodowymi obu krajów, wypełnili przedstawiciele załóg stołecznych zakła-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Depesza KC PZPR z okazji 30-lecia SED

21 bm. z okazji 30 rocznicy powstania Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), Komitet Centralny PZPR przesłał Komitetowi Centralnemu SED depeszę z serdecznymi gratulacjami i gorącymi pozdrowieniami. W depeszy czytamy m. in.:

Powstanie SED stanowiło chlubną kartę w dziejach niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Stworzone zostały dzięki temu kluczowe przesłanki powstania pierwszego w historii Niemiec państwa robotników i chłopów budującego pomyślnie socjalizm. Wspólne są nasze ideały — wierność wobec marksizmu-leninizmu i internacjonalizmu proletariackiego — obydwa nasze kraje z powodzeniem działają na rzecz umacniania wspólnoty socjalistycznej, coraz lepiej rozwijają swe wzajemne stosunki dwustronne. Pragniemy wraz z wami pomnażać te cenne wartości.

Strzały na granicy Indii i Bangladeszu

Już po raz trzeci w tym tygodniu doszło do wymiany ognia na granicy Indii i Bangladeszu w regionie Meghalaya. Jak podano oficjalnie, w Delhi incydent wydarzył się we wtorek rano. Graniczne wojska Bangladeszu otworzyły ogień artyleryjski i z broni maszynowej. Informacji na temat ofiar w ludziach nie podano.

Pierwsza Francuzka — generałem

Po raz pierwszy w historii armii francuskiej generałem została kobieta. Do stopnia lekarza-generała awansowano 54-letnią Valerie Andre. Pani Andre pełni obecnie funkcje doradcy technicznego przy szefostwie wojskowego transportu powietrznego. Do armii wstąpiła ochotniczo w 1949 roku.

W armii francuskiej znajduje się 7 tys. kobiet, z tego ponad 400 służy w stopniu oficera.

Zakończenie rozmów radziecko-laotańskich

W środę zakończyły się na Kremlu rozmowy radziecko-laotańskie. Delegacja partyjno-rządowa Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przybyła do Moskwy we wtorek z oficjalną wizytą na zaproszenie KC KPZR i rządu radzieckiego.

Strony wymieniły poglądy w sprawie umacniania braterskiej przyjaźni i solidarności między Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego a Ludowo-Rewolucyjną Partią Laosu, rozwoju współpracy w różnych dziedzinach oraz na temat sytuacji międzynarodowej.

Rozmowy odbyły się w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. Strony wyraziły jednomyślność w omawianych kwestiach.

W rozmowach ze strony ZSRR uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC KPZR: sekretarz KC KPZR, Michaił Susłow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin, min. spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, minister obrony ZSRR, marszałek Andriej Greczko i inne osobistości, a ze strony laotańskiej — delegacja partyjno-rządowa z sekretarzem generalnym Ludowo-Rewolucyjnej Partii Laosu premierem Kaysone Phomvihanem

Henryk Jabłoński na spotkaniu przodujących mistrzów Huty im. Lenina

21 bm. w Hucie im. Lenina odbyło się spotkanie przodujących mistrzów kombinatu, w którym udział wziął członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — HENRYK JABŁOŃSKI.

Jak podkreślono w toku tego spotkania, liczące ponad 1000 osób kadra średniego dozoru technicznego huty odgrywa szczególną rolę w prawidłowej organizacji produkcji giganta polskiej metalurgii, który wytwarza obecnie 6,6 mln ton stali rocznie, dając tym samym niemal połowę całej krajowej produkcji stali.

Wskazując, iż blisko 90 proc. kadry mistrzowskiej Huty im. Lenina posiada wykształcenie średnie i wyższe, uczestnicy spotkania zwracali uwagę na potrzebę stałego podnoszenia rangi i autorytetu mistrza. Powinny go cechować wysokie kwalifikacje praktyczne i teoretyczne oraz odpowiednia postawa etyczno-moralna. Doskonalić należy też umiejętności mistrzów w zakresie adaptacji młodych pracowników.

W świetle tych wymogów krytycznie oceniono brak odpowiednich form szkolenia mistrzów w zakresie pedagogiki i psychologii. Z drugiej strony — również szkolnictwo zawodowe nie korzysta z doświadczeń dozoru mistrzowskiego w wychowaniu młodzieży.

Wiele uwagi poświęcono roli mistrza jako organizatora produkcji. Niestety, często jeszcze zdarzają się wypadki, kiedy cenny czas pracy robotnika tracony jest w rezultacie braku niezbędnych narzędzi i materiałów.

Ważnym sprawdzianem kwalifikacji, zaangażowania i poczucia obowiązku mistrza są w równej mierze rezultaty produkcyjne, jak też umiejętność tworzenia właściwych stosunków międzyludzkich. Sprzyjać temu powinna sprawiedliwa ocena pracownika prawidłowo stosowane bodźce materialne i moralne. Krytycznie oceniono nadmierne obciążenie mistrzów pracami administracyjnymi.

Do tych i innych problemów poruszanych w dyskusji ustosunkował się **Henryk Jabłoński**, którego wystąpienie przyjęto serdecznymi oklaskami.

Etiopia Republiką Ludowo — Demokratyczną

Tymczasowy rząd wojskowy Etiopii ogłosił w środę pierwszy szczegółowy program polityczny określający ustrój państwa, które otrzymało oficjalną nazwę Ludowo-Demokratyczna Republika Etiopii.

Program wyraża poparcie dla wszystkich partii demokratycznych, prowadzących działalność antyfeudalną i antyimperialistyczną. Dokument wskazuje potrzebę utworzenia zjednoczonego frontu rewolucyjnego przed wyborami do Zgromadzenia Ludowego oraz mówi o przewodniej roli klasy robotniczej. W ogłoszonym programie tymczasowy rząd wojskowy opowiada się za przyznaniem regionalnej autonomii poszczególnym grupom narodowościowym Etiopii.

Rząd Etiopii zakomunikował w środę o utworzeniu Tymczasowego Biura Organizacyjnego, którego celem będzie przyczynianie się do rozwoju uświadomienia politycznego szerokich rzesz ludzi pracy. Zgodnie z komunikatem rządowym, do zadań biura należy opracowanie dyrektyw, mających zapewnić demokratyczne prawa i swobody w kraju oraz wcielanie w życie programu rewolucji narodowo-demokratycznej. Biuro będzie także udzielało pomocy materialnej i moralnej postępowym siłom Etiopii w organizowaniu partii politycznych, zwalczających feudalizm, biurokrację i imperializm, zjednoczeniu się w ludowym froncie rewolucyjnym.

Delegacja Kongresu USA złożyła wieniec w Oświęcimiu

21 bm. przebywająca z wizytą w Polsce delegacja Kongresu USA pod przewodnictwem Thomasa P. O'Neila zwiedziła w godzinach przedpołudniowych tereny b. hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince. Kongresmenom amerykańskim towarzyszył przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych — pos. Ryszard Frelek.

Thomas P. O'Neil wraz z towarzyszącymi mu osobami złożył wieniec czerwonych goździków pod ścianą śmierci przy bloku nr XI oraz wieniec pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Oświęcimiu-Brzezince. Przewodniczący delegacji dokonał również wpisu do księgi pamiątkowej muzeum: „Aby wspomnienie milionów, którzy zginęli tutaj żyło wiecznie w pamięci ludzkości, abyśmy nigdy nie zapomnieli, abyśmy żyli w trwałym pokoju".

W godzinach popołudniowych goście z USA przybyli do Warszawy.

Delegacja Kongresu w której znajdują się kongresmeni zarówno z Partii Demokratycznej jak i Republikańskiej, a także przedstawiciel Partii Demokratyczno-Liberalnej, została tego dnia przyjęta przez marszałka Sejmu Stanisława Gucwę.

Tegoż dnia minister spraw zagranicznych, Stefan Olszowski spotkał się z delegacją Kongresu USA. W rozmowie poruszono niektóre aspekty stosunków dwustronnych między Polską a USA, wyrażając zadowolenie z ich stałego rozwoju oraz wskazując na możliwości ich dalszego rozwijania zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Na obu spotkaniach obecny był ambasador USA w Polsce — Richard T. Davies.

Tajne spotkanie ministrów OPEC w Genewie

W jednym z hoteli genewskich odbyło się w środę tajne spotkanie ministrów i wyższych funkcjonariuszy z krajów wchodzących w skład Organizacji Państw Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC). Doniesienia agencji zachodnich na temat tego spotkania są pełne niejasności, a nawet sprzeczne ze sobą. Dziennikarze zgodni są właściwie w jednym tylko punkcie, a mianowicie, że w Genewie dawno nie widziano tak daleko idących środków bezpieczeństwa. W środę uzbrojone patrole policji pilnowały lotniska genewskiego oraz hoteli, w których zatrzymali się przedstawiciele OPEC. Te szczególne środki ostrożności podejmowane są przy każdej sesji OPEC od dokonanego 20 grudnia ub. r. w Wiedniu zamachu terrorystycznego na kwaterę główną organizacji, w czasie którego uprowadzono 10 ministrów znajdujących się wówczas na sali obrad.

Rozbieżności w doniesieniach agencyjnych dotyczą zarówno celu spotkania, jak też liczby uczestników.

Zdaniem Reutera, ministrowie przybyli do Genewy w celu omówienia stanowiska OPEC w dialogu Północ — Południe, którego kolejna runda została wznowiono w środę w Paryżu.

NAPAD NA BANK W RIO

W Rio de Janeiro 5 uzbrojonych osobników dokonało we wtorek napadu na bank, rabując 5 tys. dolarów. Zostali oni jednak zaskoczeni przez policję. Doszło do gwałtownej strzelaniny. Trzej przestępcy ostrzeliwując się z pistoletów zdołali przedrzeć się przez kordon policyjny. Z pozostałych jeden ciężko ranny został ujęty, a drugi widząc, iż nie ma możliwości ucieczki popełnił samobójstwo. W czasie strzelaniny zostało rannych również dwóch policjantów i przechodzień.

Dla siebie - dla nas

Prawie 50 proc. załogi Zakładów Aparatury Elektrycznej „Ema-Elester" stanowią kobiety. Piękniejsza połowa przedsiębiorstwa nie ustępuje wcale mężczyznom w wykonywaniu prac, które do niedawna były ich domeną. Gwinciarki: **Maria Pusty, Halina Dzwonkowska, Maria Kiela, Regina Walak, Henryka Piasna, i Helena Warzuszyńska (na zdjęciu)**, stanowią część wyróżniającej się Brygady Pracy Socjalistycznej im. M. Konopnickiej z wydziału mechanicznego przedsiębiorstwa, gdzie produkowane są detale m. in. dla systemów sterowania nowoczesnych obrabiarek BPS im. M. Konopnickiej wykonuje średnio 140 proc. normy, szczycąc się również wysoką jakością pracy. (at)

Fot.: A. Wach

Prognozy synoptyków Pogodowej „huśtawki" ciąg dalszy

Zakład Prognoz Długoterminowych IMiGW przewiduje że w okresie między 21 kwietnia a 20 maja br. średnia temperatura jak i suma opadów będą w pobliżu normy. Warto przypomnieć, że średnia wartość temperatury dla tego okresu wynosi plus 12 st. a suma opadów ok. 42 mm.

W pierwszej części 3 dekady kwietnia temperatura dzienna wahać się będzie od 8 do 13 st., a minimalna od minus 1 do plus 4 st. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami deszczu lub deszczu ze śniegiem. Wiatry umiarkowane północno-wschodnie i wschodnie.

W pozostałej części 3 dekady bm. nastąpi wzrost temperatury w dzień do 16—21 st., a minimalnej do 4—9 st. Zachmurzenie będzie przeważnie umiarkowane, okresami niewielkie opady z możliwością burz. Wiatry umiarkowane z przewagą wschodnich.

W 1 dekadzie maja nastąpi spa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 113 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.24, zajdzie zaś o godz. 18.46.

Imieniny obchodzą

Leon, Łukasz

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Możliwe wystąpienie opadów przelotnego deszczu. Temperatura od 0 do plus 9 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, płn. i płn. wsch. Ciśnienie o godz. 19 — 742,2 mm, temperatura plus 4,0 st. Celsjusza.

Ważniejsze rocznice

1870 — Ur. Włodzimierz Iljicz Lenin

1956 — Otwarto po raz pierwszy po wojnie granicę polsko-czechosłowacką dla ruchu turystycznego w rejonie Tatr.

Taka sobie myśl

Kwasy, jak i słodycze małżeńskie, mądry mąż zawsze trzyma w tajemnicy.

Uśmiechnij się

— Nie trzeba było trzymać przez zimę w altanie tych worków ze sztucznym nawozem!...

Wybuch bomby na Florydzie

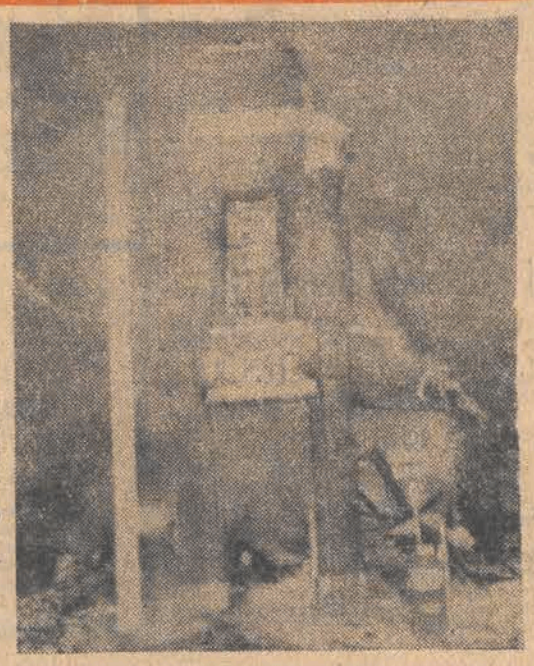

W restauracji DIXIE w Jacksonville (Floryda, USA) wybuchła 20 bm. bomba, niszcząc cały budynek i kilka okolicznych bloków. Ofiar w ludziach nie było.

CAF — AP — telefoto

Po 32 latach odnalazła mogiłę ojca

Ukazująca się w Białymstoku „Gazeta Współczesna" opisała we wczorajszym numerze historię odnalezienia po 32 latach przez obywatelkę radziecką Antoninę Usową-Zadorożnają mogiły swego ojca Piotra Usowa, który jako żołnierz radziecki poległ w 1944 r. przy wyzwalaniu Białostocczyzny.

Córka poległego żołnierza, która w 1944 r. miała zaledwie dwa lata, napisała w lutym br. list do „Gazety Współczesnej" z prośbą o pomoc w ustaleniu gdzie znajduje się grób jej ojca. Po opublikowaniu obszernego fragmentu tego listu czytelnicy nadesłali wiele cennych informacji, które pozwoliły ustalić, że mogiła jej ojca znajduje się w pobliżu wsi Dawidowizna w gminie Goniądz (woj. łomżyńskie). Dziękując za pomoc w odnalezieniu mogiły ojca nauczycielka ukraińska — Antonina Usowa-Zadorożnaja pisze: „Wszystkie listy, jakie otrzymałam, są dla mnie bardzo cenne i drogie. W każdym znalazłam wiadomości o ziemi, gdzie mój ojciec spędził ostatnie dni swego życia i gdzie poległ w walce z faszystami". Antonina Usowa zapowiada swój przyjazd do Polski w celu odwiedzenia grobu ojca oraz poznania tych, którzy pomogli w jego odnalezieniu.

Kwiaty i wieńce pod Pomnikiem Braterstwa Broni

Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej i Dnia Kombatanta, wczoraj przed Pomnikiem Braterstwa Broni w parku im. J. Poniatowskiego, odbyła się uroczystość składania wieńców i wiązanek kwiatów U stóp pomnika wieńce i kwiaty złożyła delegacja ŁK FJN z przewodniczącym ŁK FJN — prof. M. Serwińskim. W uroczystości tej uczestniczyły także delegacje ZBoWiD, OSOP im. L. Waryńskiego, KM MO, Związku Inwalidów Wojennych, zakładów pracy i szkół. (j. kr.)

Wizyta lektora KC KPZR

Wczoraj przebywał w Łodzi lektor KC KPZR — **Siergiej P. Mukasjan.** W godzinach przedpołudniowych radziecki gość został przyjęty przez sekretarza KŁ PZPR — **Zbigniewa Falińskiego,** a następnie złożył wiązanki kwiatów pod pomnikami Braterstwa Broni i Czynu Rewolucyjnego. S. P. Mukasjan odwiedził także łódzki Dom Przyjaźni oraz wziął udział w otwarciu wystawy pt. „Lenin w grafice polskiej".

Po południu w sali Łódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego S. P. Mukasjan wygłosił dla aktywu propagandowego KŁ wykład nt. „Strategia gospodarcza ZSRR po XXV Zjeździe KPZR", a także spotkał się z aktywem akademickim oraz pracownikami naukowymi Uniwersytetu Łódzkiego.

OBCHODY 31 ROCZNICY układu polsko-radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1)

dów pracy i instytucji, młodzież warszawskich szkół i uczelni, reprezentanci organizacji społecznych — wśród nich działacze TPP-R, żołnierze WP.

Przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: **Stanisław Kania, Jan Szydlak, Jerzy Łukaszewicz, Zdzisław Żandarowski, Kazimierz Olszewski,** członkowie kierownictwa ZSL i SD, członkowie Rady Państwa i rządu.

Obecna była, przebywająca w Polsce na obchodach rocznicowych, delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z członkiem KC KPZR, I sekretarzem Władimirskiego Komitetu Obwodowego KPZR **Michaiłem Ponomariewem.**

Przybyli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych krajów socjalistycznych.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych Polski i ZSRR przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR STANISŁAW KANIA, który podkreślił fundamentalne znaczenie sojuszu i jedności z Krajem Rad zarówno dla naszego państwa jak i całej socjalistycznej wspólnoty, dla nowego korzystnego dla sprawy pokoju układu sił w Europie. Sojusz, przyjaźń i współpraca ze Związkiem Radzieckim, to dla współczesnego pokolenia Polaków fundamentalna zasada ideowa i polityczna, głęboko ugruntowana w ich umysłach i uczuciach.

Wiele uwagi poświęcił ST. KANIA omówieniu wszechstronnej polsko-radzieckiej współpracy w dziedzinach politycznej, ekonomicznej, naukowo-technicznej i kulturalnej. Partia nasza — podkreślił mówca — z przyjaźni i współdziałania z ZSRR uczyniła podstawę i najważniejszą zasadę swej polityki. Sojusz z ZSRR odpowiada naszym narodowym interesom, zapewnia bezpieczeństwo kraju, umacnia naszą pozycję w Europie i świecie.

Następnie przemawiał — w języku polskim — ambasador Związku Radzieckiego w Polsce — STANISŁAW PIŁOTOWICZ. W imieniu komunistów i narodu radzieckiego mówca przekazał społeczeństwu naszego kraju gorące gratulacje i życzenia z okazji rocznicy doniosłego układu. Zapewnił, że Związek Radziecki będzie tak jak dotychczas, niezawodnym partnerem narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym.

Część oficjalną uroczystości zakończyły dźwięki Międzynarodówki.

W drugiej części koncertu z bogatym programem artystycznym „Dwie melodie", na który złożyły się utwory poetyckie i muzyczne autorów obu krajów, wystąpił Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE RADZIECKIEJ

Z okazji 31 rocznicy zawarcia między PRL i ZSRR — Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej — ambasador Związku Radzieckiego w Polsce, Stanisław Piłotowicz wydał w środę wieczorem przyjęcie w salach ambasady w Warszawie.

Sąd przysięgłych z Duesseldorfu przybył do Polski

Do Polski przybył 21 bm. sąd przysięgłych przy Sądzie Krajowym w Duesseldorfie (RFN), by wziąć udział w wizji lokalnej na terenie b. hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku. Przed sądem tym toczy się od listopada ub. roku proces 15 członków załogi SS na Majdanku. Jest to pierwszy w RFN proces zbrodniarzy z tego obozu.

Wizja lokalna rozpocznie się 23 bm.

W składzie sądu przyjechali: jego przewodniczący Guenter Bogen, 4 sędziów zawodowych i 5 ławników, prokurator oraz 15 obrońców.

W Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce odbyło się w środę spotkanie z członkami sądu z Duesseldorfu, w czasie którego dyrektor Głównej Komisji — Czesław Pilichowski przypomniał, że obóz na Majdanku należał — obok Oświęcimia, Stutthofu, Gross-Rosen, Bełżca, Treblinki, Sobiboru — do największych ośrodków zagłady zorganizowanych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich. Władze polskie od prawie 20 lat udzielają i nadal będą udzielać pomocy prawnej organom wymiaru sprawiedliwości RFN w ściganiu sprawców zbrodni hitlerowskich. Cz. Pilichowski wyraził przekonanie że podobnie, jak dla Polski — również dla RFN ukaranie tych zbrodniarzy ma wielkie znaczenie, także w aspekcie normalizacji stosunków między obu państwami.

Nawiązując do procesu w Duesseldorfie — dyrektor Głównej Komisji dodał, że w razie potrzeby władze polskie byłyby gotowe zgodzić się na udział oskarżonych w ewentualnej kolejnej wizji lokalnej na Majdanku, o ile sąd przysięgłych uznałby to za celowe.

Przewodniczący G. Bogen podziękował władzom polskim za pomoc udzieloną sądowi w Duesseldorfie — i to mimo braku umowy o pomocy prawnej między obu państwami — oraz za umożliwienie wizji lokalnej. Stwierdzając, że w Duesseldorfie toczy się jeden z największych w RFN procesów przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, przewodniczący powiedział, że sąd ten szczególnie liczy na pomoc prawną ze strony Polski.

Przed sądem przysięgłych ma być przesłuchanych wielu świadków z Polski. Obecna wizja lokalna — powiedział G. Bogen — ma służyć temu, by sąd mógł lepiej przygotować się do ich przesłuchania, by każdy członek sądu mógł na własne oczy zobaczyć teren obozu, o którym mowa jest na sali rozpraw, m. in. ze względu na upływ lat ważne jest osobiste wrażenie, jakie dać powinna wizja lokalna.

„Kukułeczka" płaci...

za 5 trafień — zł 1.027, za 4 traf. prem. — zł 229, za 4 traf. — zł 129, za 3 traf. prem. — zł 20, za 3 traf. — zł. 10.

Premiowane końcówki banderoli: 07414 — 2.000 zł 7414 — 500 zł.

Na najbliższą grę za 6 trafień przypada około 340.000 zł.

Komunikat PKO

Oddział Wojewódzki NBP w Łodzi zawiadamia, że w dniu 16 kwietnia 1976 r. odbyło się kolejne publiczne losowanie premii przypadających na premiowe obiegowe książeczki oszczędnościowe PKO, wystawione na terenie m. Łodzi i byłego województwa łódzkiego.

Premiowe obiegowe książeczki oszczędnościowe wzięły udział w losowaniu numerów losów, które podane zostały właścicielom książeczek w oddzielnych pisemnych zawiadomieniach.

Wyniki losowania przeprowadzonego zgodnie z regulaminem są następujące:

- premie w wysokości 200 proc. przeciętnego wkładu wylosowane zostały na wszystkie numery losów zakończone liczbą: 958
- premie w wysokości 100 proc. przeciętnego wkładu wylosowane zostały na wszystkie numery losów zakończone liczbami: 643, 721
- premie w wysokości 50 proc. przeciętnego wkładu wylosowane zostały na wszystkie numery losów zakończone liczbami: 000, 507, 631, 696 718, 763
- premie w wysokości 25 proc. przeciętnego wkładu wylosowane zostały na wszystkie numery losów zakończone liczbami: 274, 284, 444, 461, 569, 581, 779.

Komunikat ma charakter wyłącznie informacyjny. Właściciele premiowych książeczek, którym przydzielone zostały wyżej wymienione numery losów, otrzymają oddzielne zawiadomienie o wylosowaniu premii oraz o wysokości kwoty przypadającej do wypłaty.

Następne losowanie premii przypadających na premiowe obiegowe książeczki oszczędnościowe PKO odbędzie się w dniu 16 lipca 1976 r.

Dar dla Muzeum Włókiennictwa

Zbiory Centralnego Muzeum Włókiennictwa wzbogaciły się o nowe wartościowe eksponaty. Jak nas poinformował dyrektor **Adam Nablik,** muzeum otrzymało w darze 45 plansz przedstawiających kolejne etapy produkcji oraz narzędzia włókiennicze używane w pierwszej połowie XVIII wieku. Plansze te pochodzą z Wielkiej Encyklopedii Francuskiej D. Diderota i J. d'Alemberta wydanej w 1755 r.

Ofiarodawcą jest **Marek Franciszkowski,** łodzianin, mieszkający od lat w Paryżu. W ubiegłym roku nasz rodak odwiedził muzeum i jak pisze w liście, chciał choć tym skromnym podarunkiem wzbogacić jego zbiory.

Plansze będą niebawem eksponowane. (rg)

Liban
Próby przywrócenia spokoju

W Libanie podejmowane są nieustanne próby wprowadzenia w życie obowiązującego formalnie porozumienia o przerwaniu ognia. W Bejrucie oddziały palestyńskie, którym powierzono zadanie utrzymania bezpieczeństwa na ulicach tego miasta, rozpoczęły w środę zajmowanie stanowisk wzdłuż linii dzielącej stolicę libańską na dzielnicę muzułmańską i chrześcijańską.

Mimo wszystkich wysiłków zmierzających do zaprowadzenia spokoju, w Bejrucie nadal dochodzi do sporadycznych starć i wymiany strzałów z użyciem moździerzy.

Rozmowy polityczne związane z wyborem nowego prezydenta Libanu znajdują się w impasie, torpedowane przez prawicę libańską. Jak informuje prasa bejrucka, prezydent Farandżija, wbrew poprzednim doniesieniom nie podpisał dotąd poprawki do konstytucji przewidującej wybór nowego szefa państwa, która kilkanaście dni temu została jednogłośnie uchwalona przez parlament libański.

Wiadomość o rzekomym podpisaniu poprawki przez Farandżiję została podana w Bejrucie w niedzielę. Prasa bejrucka pisała w środę, że prezydent Farandżija nalega na to, aby przynajmniej przez 10 dni utrzymywał się w kraju spokój, zanim przystąpi się do wyboru nowego prezydenta. Krążą informacje, że Farandżija jest jakoby zaniepokojony tajnymi klauzulami zawartymi w syryjsko-palestyńskim porozumieniu w sprawie przywrócenia spokoju w Libanie. Radiostacja popierająca Farandżiję poinformowała w środę, że wysłał on do Damaszku swych dwóch przedstawicieli, którzy mają przedyskutować zarówno te kwestie, jak i inne problemy związane z syryjskimi wysiłkami mediacyjnymi w Libanie. Jednocześnie przywódca „As-Sajki" zaprzeczył informacjom, jakoby porozumienie podpisane w Damaszku zawierało jakiekolwiek tajne klauzule.

Prognozy synoptyków

(Dokończenie ze str. 1)

dek temperatury — w dzień do 12—17 st., a w nocy do 2—7 st. z możliwością przygruntowych przymrozków. Okresami niewielkie opady.

W 2 dekadzie maja br. temperatura w dzień wzrośnie ponownie do 16—21 st., a minimalna w nocy i nad ranem do 4—9 st. Okresami padać będą niewielkie deszcze.

W porównaniu do poprzednich przewidywań naszych synoptyków — obecna, poprawiona prognoza zapowiada w najbliższych dniach utrzymanie się głównej fali chłodów, a ocieplenie nastąpi dopiero w drugiej połowie 3 dekady bm. Ciekawe jest również i to, że w tym roku ma nie być tradycyjnych „chłodnych ogrodników" zjawiających się zwykle między 12 a 14 maja. To majowe ochłodzenie ma wystąpić wcześniej — już w 1 dekadzie maja, a potem szykuje się okres zdecydowanie ciepły i wiosenny.

Potwierdzają to aktualne mapy pogody. Widać na nich, że chłodny wyż ze Skandynawii powoli odsuwa się na wschód, zaś od południa naciera ciepły i deszczowy niż. Przyniesie on wschodnią cyrkulację i powiew ciepłego powietrza kontynentalnego z rejonu Morza Czarnego i Ukrainy.

WICHEREK

Kronika wypadków

- Godz. 13.30, ul. Sienkiewicza 61. Nieostrożnie jadący kierowca „Stara" IS 1567 potrącił dwie kobiety. Alfredę G. przewieziono do Szpitala im. Sonenberga, a Zofię Z. do Szpitala im. Pasteura.
- Godz. 13.30, ul. Aleksandrowska 159. Raptownie wszedł na jezdnię Zdzisław N. i wpadł pod autobus PKS. Z obrażeniami ciała przebywa w Szpitalu im. Kopernika.
- Godz. 14, skrzyżowanie ulic Zielonej i Piotrkowskiej. Wszedł na jezdnię przy czerwonym świetle Waldemar L. i wpadł pod „Fiata". Z urazami głowy przewieziono go do Szpitala im. Kopernika.
- Godz. 15.50 w Daszówce, gm. Piotrków „Star" IW 2040 potrącił rowerzystę, który poniósł śmierć na miejscu.
- Godz. 20, al. Unii 18. Nie dostosował szybkości do panujących warunków kierowca „Fiata" IF 3332 Adam Sz. i uderzył w tył stojącej ciężarowej „Skody". Kierowca „Fiata" ze złamaniem podudzia i żeber przebywa w Szpitalu im. Sonenberga. (m)

W Klubie Dziennikarza
Spotkanie z prof. dr J. Kortanem

W ramach obchodów 25-lecia PWN odbyło się wczoraj w Klubie Dziennikarza spotkanie z prof. dr **Jerzym Kortanem,** redaktorem naczelnym „Przeglądu Ekonomiczno-Społecznego Miasta Łodzi". Publikacja ta jest wydawana jako rocznik przez Radę Naukową przy prezydencie miasta Łodzi. Stronę edytorską opracowuje PWN.

Prof. J. Kortan przedstawił założenia tej niezwykle wartościowej publikacji, jaką jest „Przegląd" i scharakteryzował zarówno dwa dotychczas wydane numery jak i zamierzenia na przyszłość.

W dyskusji, która się odbyła na zakończenie spotkania, wskazywano na wagę „Przeglądu" oraz postulowano pewne zmiany w układzie rocznika, które jeszcze bardziej udoskonalą „Przegląd" formalnie i treściowo.

S. + P.

KAROL SZMIDT

MAGISTER PRAWA

emerytowany pracownik PKP, zmarł dnia 20 kwietnia 1976 roku. Pogrzeb odbędzie się dn. 23 kwietnia br. o godz. 15 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, w części katolickiej, o czym zawiadamia

ŻONA

W pierwszą smutną rocznicę śmierci

S. + P.

MGR

MARIANA PŁACHECKIEGO

zostanie odprawiona msza św. w dniu 23 kwietnia br. o godz. 7 w kościele Podwyższenia Św. Krzyża przy ul. Sienkiewicza 38, o czym zawiadamia życzliwych pamięci Zmarłego i Przyjaciół

ŻONA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 kwietnia 1976 roku, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami zmarł, przeżywszy 71 lat nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

S. + P.

WŁADYSŁAW HOJBA

były pracownik Pogotowia Ratunkowego

Pogrzeb odbędzie się dnia 24.4. br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzewie

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE WNUKI I WNUCZKA

W dniu 19 kwietnia 1976 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 65, nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

S. + P.

MARIAN MODZELEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 kwietnia br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUKI

W dniu 20 kwietnia 1976 r., po długiej chorobie zmarła, przeżywszy lat 82

S. + P.

FRANCISZKA GŁUCHOWSKA

z domu BYCZKOWSKA

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza na Mani, dnia 22 kwietnia br. o godz. 16, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Piłkarze Widzewa w Pucharze Lata

Cztery polskie drużyny zostały zgłoszone do tegorocznej edycji piłkarskiego Pucharu Lata.

W rozgrywkach wezmą udział ogółem 44 drużyny z 11 krajów. Zespoły te zostały podzielone na 11 grup. Drużyny polskie: Pogoń Szczecin, ROW Rybnik, Zagłębie Sosnowiec i Widzew Łódź — zostały przydzielone do następujących grup:

Grupa VIII: Pogoń Szczecin, Cesters Vaexjoe, Naestved IF, Belenenses Lizbona.

Grupa IX: ROW Rybnik, Djurgarden Sztokholm, Sturm Graz, St. Gall.

Grupa X: Zagłębie Sosnowiec, Cerebroe SK, Vojvodina Nowy Sad.

Grupa XI: Widzew Łódź, VSS Koszyce, Start Kristiansand, KB Kopenhaga.

Terminy spotkań: 26 czerwca oraz 3, 10, 17, 24 i 31 lipca.

We Francji bez J. Tomaszewskiego

Bez J. Tomaszewskiego wystąpi w sobotnim meczu w Lens przeciwko Francji reprezentacja Polski. Zadawniona kontuzja kolana prawej nogi uniemożliwia nadal J. Tomaszewskiemu występy na boisku.

Na mecz z Francją powołany został bramkarz łódzkiego Widzewa, St. Burzyński.

Wczoraj w godzinach popołudniowych kadrowicze przeprowadzili na boisku AWF w Warszawie trening.

Drużyna polska na mecz z Francją udaje się dziś samolotem do Paryża w godzinach rannych.

KATOWICE 76

W polskiej ekipie pełna mobilizacja
Czechosłowacy coraz bliżej złotego medalu

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Wczoraj w kolejnym dniu katowickich mistrzostw świata rozegrano dwa pierwsze mecze „wielkiej czwórki". Finałową rywalizację rozpoczęły zespoły Czechosłowacji i USA.

Mecz zakończył się zdecydowanym, choć niezbyt wysokim zwycięstwem lidera tabeli drużyny CSRS 5:1 (2:0, 3:1, 0:0).

Bramki zdobyli dla CSRS: P. Stastoława (13 min.), J. Novak (23 min.). Honorowego gola dla USA uzyskał w 35 minucie Nanne.

Hokeiści czechosłowaccy dość łatwo uporali się z drużyną USA. Na lodowej tafli oglądaliśmy indywidualne i zespołowe popisy zawodników CSRS, grających właściwie na jedną bramkę, mimo, że stał w niej sam „mistrz pewnego chwytu" — Curran. Wczoraj Curranowi wiodło się nieco gorzej, chociaż popisał się szczególnie w trzeciej tercji kilkoma efektownymi i skutecznymi paradami. Liderzy tabeli zagrali ulgowo rezerwując siły na kolejne spotkania. Nie pozwolili więc przeciwnikowi na uatrakcyjnienie meczu pokazami „wolnej amerykanki".

PRZED MECZEM Z FINLANDIĄ

Po trudach spotkania wtorkowego z NRD wczoraj polscy hokeiści komasowali siły na dzisiejszy mecz z Finlandią. W godzinach popołudniowych trener Kurek zarządził godziny lekki trening, który odbył się na lodowisku małej hali. Niestety, nie brali w nim udziału Marcinczak i Gruth. Wykluczony jest już definitywnie udział w pozostałych spotkaniach Marcinczaka, któremu lekarze założyli gips na kontuzjowany staw barkowy. Nie wyjedzie również dziś na lodowisko Gruth.

J. Kurek wcale nie ukrywa, że „absencja" tej dwójki oraz brak wcześniej już kontuzjowanych Jajszczoka i Włodarczyka poważnie skomplikowała plany taktyczne zespołu. Gra dwoma piątkami nie rokuje bowiem ewentualnego sukcesu końcowego w tym ciężkim meczu, stanowiącym kolejny etap niełatwej rywalizacji o utrzymanie się w grupie „A".

ZSRR — SZWECJA 3:4

Spotkanie to stało pod znakiem rywalizacji obu drużyn, które spotykały się niejeden już raz ze sobą, walcząc o czołowe lokaty w hokeju światowym. Tym razem różnicą jednej bramki wygrali hokeiści Trzech Koron 4:3. Pierwsza tercja przyniosła prowadzenie dla Szwecji 1:0, a w drugiej Szwedzi wygrali 3:1, ale w ostatniej stracili dwie bramki i ostatecznie to pełne dramatycznych momentów spotkanie zakończyło się zwycięstwem Szwecji 4:3.

TABELA GRUPY A

1)	CSRS	16:0	59:8
2)	ZSRR	10:6	40:19
3)	Szwecja	10:6	26:21
4)	USA	7:9	20:28

Jutro w klasie „A" spotkają się następujące pary: Szwecja — CSRS i ZSRR — USA. Zakończenie turnieju nastąpi w niedzielę meczami w grupie „A" Szwecja — USA i CSRS — ZSRR.

Dziś w kolejnych dwóch meczach finału „B" grają: Polska — Finlandia (godz. 17) i NRD — RFN (godz. 20.30).

W. WRÓBEL

Spotkanie z olimpijczykiem Bolesławem Banasiem

KS Włókniarz włączył się do ogólnopolskiej akcji propagowania Dni Olimpijczyka i organizuje dziś o godzinie 18 w Zakładowym Domu Kultury ŁZPB im. Obrońców Pokoju spotkanie z olimpijczykiem — **Bolesławem Banasiem.** Brał on udział w olimpijskim turnieju w 1948 r. w Londynie. Obecnie jest prezesem ŁOZ Szermierczego i sędzią klasy międzynarodowej.

Włókniarz w szeregach swoich posiada dwóch olimpijczyków: **Lucjana Józefowicza** (Tokio) i **Mieczysława Nowickiego** (Monachium).

Warto, żeby za przykładem Włókniarza poszły wszystkie kluby łódzkie organizując spotkania z łódzkimi olimpijczykami, których jest kilkudziesięciu. (n)

Zagraniczni lekkoatleci w Biegu Szlakiem Barykad

Na wczorajszej konferencji prasowej poinformowano, że w tegorocznym tradycyjnym Biegu Szlakiem Barykad startować będą lekkoatleci z zagranicy, a mianowicie z Kopenhagi, Karl Marx Stadt i z Rumunii. Zapewniony jest udział wielu naszych czołowych zawodników.

Bieg główny rozegrany zostanie na dystansie 3.600 m, a bieg młodzieżowców na 2.400 m.

Impreza odbędzie się 30 bm. na trasie ul. Piotrkowskiej ze startem i metą przy al. Schillera. Początek imprezy o godz. 15.

Komunikat Totka

W zakładach Dużego Lotka z dnia 18. IV. 1976 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

2 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 510.807 zł,
126 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 8.000 zł,
6.123 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 230 zł,
104.561 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 14 zł.

LOSOWANIE II

37 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po około 45.500 zł,
3.638 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 961 zł,
53.975 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 78 zł.

MAŁY LOTEK

I losowanie:
1, 16, 18, 20, 21

końcówka banderoli:
051458

II losowanie:
5, 13, 17, 18, 34

końcówka banderoli:
365159

Przyjmujemy zapisy do Małego Wyścigu Pokoju

Tradycyjnym zwyczajem przystępujemy do organizowania kolejnego Małego Wyścigu Pokoju o laurowy wieniec „Dziennika Popularnego". W tym sezonie wszystkie trzy etapy organizowane będą przez działaczy KS Tramwajarz, który przed miesiącem obchodził piękny jubileusz 40-lecia swego istnienia. Jest to klub w barwach którego startuje jeden z najlepszych szosowców Polski — T. Zawada.

Mały Wyścig Pokoju przeprowadzony będzie w dniach 12, 16 i 23 maja. Wszystkie etapy odbywać się będą ze startu wspólnego na czas.

Zapisy do tego wyścigu przyjmowane są codziennie w sekretariacie „Dziennika" przy ul. Piotrkowskiej 86, III piętro w godzinach od 10 do 16. Wpisowe 10 zł. Trzeba posiadać zaświadczenie lekarskie. Wszyscy kolarze powinni startować w kaskach ochronnych.

Wyścig dostępny jest dla zawodników urodzonych w 1960 r. i dla młodszych.

Trener kolarzy Tramwajarza — Marian Filipczak informuje nas, że trzeci etap włączony zostanie do programu wyścigów międzynarodowych z udziałem zawodników z NRD. (n)

Goście z Wielkiej Brytanii w Klubie Olimpijczyka

Wczoraj w Łódzkim Klubie Olimpijczyka odbyło się tradycyjne „Forum Olimpijskie". Na spotkanie to przybyli m. in. sekretarz generalny PKOl dr **St. Drążdżewski, M. Kwaśniewska, K. Żebrowski, T. Rozwens, St. Bobrowski** oraz przedstawiciele Polskiego Klubu Olimpijczyka w Wielkiej Brytanii **Lucyna i Sławomir Wakor.**

Spotkanie zagaił dyr. **K. Wagner,** a gości powitał i dyskusję na temat zbliżających się igrzysk olimpijskich prowadził dyr. **J. Bratoś.**

Sekretarz PKOl dr Drążdżewski w dłuższym i wyczerpującym referacie zapoznał zebranych z przygotowaniami do zbliżających się igrzysk w Montrealu. Natomiast medalistka z berlińskiej olimpiady M. Kwaśniewska mówiła o szansach naszych lekkoatletek w Montrealu.

Dotychczas Polska w historii igrzysk olimpijskich zdobyła 121 medali. Spodziewać się należy, że do tej ilości dojdzie znacznie więcej medali niż przed czterema laty w czasie olimpiady w Monachium — kiedy to wywalczyliśmy 21.

Cieszy nas, że nie tylko wśród zawodników, ale i ludzi odpowiedzialnych za los sportu polskiego panuje nastrój optymistyczny. Do tematu wspomnianego forum niebawem wrócimy. (n)

Pokolenie Socjalistycznej Ojczyzny

Zbyt jeszcze często, gdy mowa o ruchu młodzieżowym, pobieżne skojarzenie to czerwony krawat, to delegacje z kwiatami na każdą okazję, wspólna zabawa, no — i czyn społeczny. Powszechny przegląd dorobku organizacji młodzieżowych, dokonywany teraz w kraju, jest znakomitą okazją do uświadomienia sobie, że na miliony członków młodzieżowych organizacji składają się także pokaźne zastępy inżynierów, techników, robotników — często na odpowiedzialnych stanowiskach.

Związek Młodzieży Socjalistycznej jest organizacją młodzieży pracującej miast i liczy obecnie blisko 1,5 mln członków. Przed 20 laty ZMS startował z pozycji trudnych. Nie był to czas dobry do rozwijania inicjatyw, ale organizacja robiła wiele, by przełamać bariery, by włączyć młodych w nurt życia polityczno-ideowego kraju, przyspieszać jego rozwój. Przez wiele jednak lat ZMS działał w bardzo różnych środowiskach, grupując młodzież żyjącą różnymi problemami, przed którą stawiało się bardzo różnorodne zadania.

Podejmowano zawsze wiele akcji, czynów, rozwijano ruch współzawodnictwa między sobą — koła ZMS starały się z lepszym lub gorszym skutkiem rywalizować w wewnątrzorganizacyjnych inicjatywach. Były to przedsięwzięcia pożyteczne, przynosiły korzyści nie tylko wychowawcze.

WIELKI PRZEŁOM

Wielki przełom w działalności i metodach pracy Związku nastąpił po utworzeniu Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej; ZMS stał się organizacją jednośrodowiskową, spełniającą rolę politycznej awangardy i reprezentanta młodzieży pracującej w miastach.

Organizacja bardzo „wydorosłała" — przeciętna wieku członków ZMS wynosi obecnie 20 i pół roku, co ma oczywiście znaczenie nie tylko statystyczne. Mamy po prostu do czynienia z ludźmi dorosłymi — wiekiem i problemami.

Jako organizacja jednośrodowiskowa, mógł ZMS głębiej i wszechstronniej wnikać w zasadniczą problematykę zakładów, bliżej i mocniej wiązać się z całym środowiskiem młodzieży pracującej, a w konsekwencji — zwielokrotnić siłę oddziaływania ideowo-wychowawczego oraz rolę reprezentanta młodego pokolenia klasy robotniczej i inteligencji mieszkającej w miastach. Dorosłe problemy i potrzeby starano się rozwiązywać z młodzieżową energią i wyobraźnią, ale zarazem w dojrzały sposób.

Dziś bez zbędnej skromności możemy stwierdzić, że w ciągu całej swej historii, a szczególnie w ostatnich kilku latach Związek Młodzieży Socjalistycznej dokumentował swoją obecność wieloma podjętymi i zrealizowanymi inicjatywami społeczno-produkcyjnymi. Główne zadania wiążą się z kierowaniem energii młodych na te dziedziny działalności, które zbiegają się z toczącą się w całym kraju batalią o nowoczesność w myśleniu, działaniu, pracy i życiu społecznym.

INICJATYWA MŁODYCH

Okazją do wielkiej manifestacji siły organizacji były inicjatywy, podejmowane dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej. Efekty czynów społecznych i zobowiązań produkcyjnych kół i organizacji zakładowych ZMS stały się wielkim wkładem w realizację hasła polskiego ruchu młodzieżowego: „Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie". Wymierne są także efekty konsekwentnie realizowanego po VI Zjeździe programu pn. „Młodzież dla postępu". Najważniejszym bodaj z elementów tego programu był „Powszechny przegląd stanowisk pracy". Objął on młodzież pracującą w ponad 1.400 zakładach. Swoje uwagi i propozycje zgłosiło wówczas prawie 400 tys. młodych pracowników. Wyspecjalizowane służby zakładowe przyjęły do realizacji ok. 27 tys. tematów — korzyści z wcielenia ich w życie określane są kwotą 225 mln zł rocznie.

Inne inicjatywy, to Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności — spełniający znaczną rolę w podnoszeniu jakości produkcji i wydajności pracy, to patronaty wewnątrzzakładowe i nowe formy współzawodnictwa. Z inicjatywy ZMS powstały młodzieżowe brygady pracy socjalistycznej, które spełniają ważną rolę w tworzeniu nowych wzorów stosunku do pracy. Trwałe miejsce w życiu kraju zdobyły sobie powołane również z ZMS-owskiej inicjatywy młodzieżowe Hufce Pracy. Młodzież pracująca włączyła się do oszczędności materiałów, paliw i energii, porządkowania gospodarki materiałowej, do poprawy estetyki zakładów produkcyjnych, szkół, miast i osiedli. Nie sposób nie wspomnieć o Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, w którym co roku uczestniczy kilkudziesięciotysięczna, stale zwiększająca się rzesza młodych pracowników, podnoszących swoją wiedzę i umiejętności, ujawniających talenty racjonalizatorskie i wynalazcze. Dodać należy, że ponad 40 proc. uczestników turnieju stanowią młodzi robotnicy. Z ich inicjatyw produkcyjnych na uwagę zasługuje na pewno plebiscyt na „Najlepszego mistrza, nauczyciela i wychowawcę młodzieży". Ma on wielkie znaczenie dla procesu wymiany doświadczeń i usprawnienia adaptacji społeczno-zawodowej młodych kadr.

Dobrze znanym elementem ZMS-owskiego dorobku jest kontynuowanie tradycji i obejmowanie przez młodzież patronatów nad sztandarowymi inwestycjami. Przy wielkim współudziale młodych powstała m. in. toruńska „Elana", płocka „Petrochemia", kopalnia „Jastrzębie", rurociąg naftowy „Przyjaźń". Ostatnie „młodzieżowe" inwestycje, to budowa Huty „Katowice", FSM oraz polskie odcinki rurociągów: orenburskiego i płockiego.

WYCHOWANIE PRZEZ PRACĘ I NAUKĘ

Młodzieżowe patronaty, to także całe osiedla mieszkaniowe, budowane w odpowiedzi na apel rzucony z trybuny VI Zjazdu. W minionej 5-latce ZMS-owska młodzież zbudowała dla siebie ponad 20 tys. mieszkań, w bieżącej będzie ich co najmniej 30 tys. Kolejny już raz dowiedziono tym samym że młodzi — stawiani wobec konkretnych, ale akceptowanych przez nich celów — potrafią uruchomić wielkie rezerwy z potencjału inicjatyw i pomysłowości.

ZMS, to wychowanie przez pracę, ale też i wychowanie z książką w ręku — dziś Uniwersytety Robotnicze ZMS tkwią mocno w strukturze oświatowego życia kraju. 300 tego typu placówek — otwartych dla wszystkich — dysponuje kadrą znakomitych lektorów. Nie działają one w próżni — dawniej uzupełniały je Wszechnice Społeczno-Polityczne, Wieczorowe Szkoły Aktywu, Koła Młodych Racjonalizatorów, dziś — ponad 1200 Zakładowych Szkół Aktywu, jako sieć kształcenia ideologicznego i politycznego.

Jak najszybsze wchodzenie w życie kraju i odgrywanie w nim roli nie obserwatorów, lecz współtwórców — to generalny kierunek działania związku. Jego działacze zawsze jasno stawiali sprawę, że nie uznają podziału na starszych i młodych, a tym bardziej upatrywania w młodości prawa do ulgowego biletu na życie.

W ZMS znaczna część młodzieży rozpoczęła działalność związkową, pracę w organizacjach społecznych, w radach narodowych, przez szeregi organizacji prowadzi główna droga młodych do partii. W 1975 roku z rekomendacji ZMS przyjęto do PZPR ponad 20 tys. młodych. Ten wysiłek związku podkreślił z uznaniem E. Gierek na VII Zjeździe.

Wiele, bardzo wiele form działalności ZMS należałoby jeszcze wymienić. ZMS to przecież także potężna siła, wspierająca ruch kulturalny i w znakomitym stopniu decydująca o rozwoju sportu, turystyki i rekreacji. Wszystkie te inicjatywy stały się ważnym elementem sprawdzania w praktyce leninowskiej zasady „wychowanie przez pracę".

Od przeszło pięciu lat przywykliśmy w kraju do szybkiego biegu wydarzeń, do ogromnej skali zachodzących przemian. Te zjawiska — z natury rzeczy — szczególnie radują i przyciągają młodych, bo przecież przed młodzieżą stawia się szansę zrealizowania Polski na miarę jej ambicji i aspiracji. Członkowie organizacji zetemesowskiej zawsze mieli i mają ambicje aktywnego współuczestniczenia w dokonujących się przeobrażeniach. Lata realizacji uchwał VI Zjazdu pokazały, że nie dzielono czasu na pracę i zastanawianie się, w jaki sposób działania realizować.

Dziś ZMS-owską młodzież jednoczy ambicja wniesienia jak największego wkładu do ogólnospołecznego dorobku, przejmowania rosnącej odpowiedzialności za losy kraju. Jest to ambicją wspólna całej polskiej młodzieży — ambicja będąca siłą motoryczną ruchu zjednoczeniowego. Podczas kwietniowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych powtarza się stwierdzenie, iż właśnie wspólna organizacja młodzieży pracującej miast i wsi umożliwi koncentrowanie sił na rozwiązywaniu najżywotniejszych problemów młodego pokolenia. Podejmując się nowych odpowiedzialnych zadań, postawionych przez VII Zjazd partii, młodzi pragną zachować wszystko to, co okazało się najbardziej wartościowe w praktyce dotychczasowego działania. Ten dorobek wniosą do Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, z nim przyjdą na Kongres Młodzieży Polskiej.

ST. PLAKWICZ

Organizator robotniczych aspiracji

PRAWO I ŻYCIE *Zofia Tarnowska*

„Mieć takiego syna..."

... jak Witold, to lepiej wcale nie mieć dzieci". To zdanie wygłosił świadek przesłuchiwany w trakcie dochodzenia prowadzonego przeciwko Józefowi S. — 70-letniemu mieszkańcowi wsi sieradzkiej. Oskarżony on został o pozbawienie życia własnego syna. Akt oskarżenia formułuje zarzut zgodnie z art. 148 § 2 kodeksu karnego: kto zabija człowieka pod wpływem silnego wzburzenia, usprawiedliwionego okolicznościami, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Działał pod wpływem silnego wzburzenia, ale — jak głosi zarzut — przewidując możliwość pozbawienia go życia i godząc się z tym.

Ojciec nie przewidywał nawet, że może udusić syna kiedy chwycił go za szyję i bił po twarzy chcąc w ten sposób zapobiec odwrotnej sytuacji: dalszego bicia przez syna.

Byli pod terrorem tego 44-letniego człowieka: ojciec i matka. **„Witold pił dużo alkoholu i gdy był pijany urządzał awantury, groził rodzicom, że ich zabije i oni musieli uciekać z mieszkania. Bardzo często u nas nocowali, bo bali się syna. Witold bardzo często ubliżał im najgorszymi słowami. Wulgarny był i odnosił się tak jak nikt by nie powiedział do własnego ojca"** — opowiadał ten sam świadek — sąsiad G.

Inny świadek — pracownik gminy, w której „dorywczo" zatrudniał się Witold S. — zeznał: **„przychodził do pracy kiedy chciał. W czasie pracy nie piliśmy alkoholu, ale po pracy nieraz się zdarzało wypić tyle na ile było pieniędzy. Od czasu jak Witold S. zachorował, to był słabszy nie „szumiał" tak jak dawniej. 26 grudnia pracowaliśmy przy wyładunku na stacji Biała. Wypiliśmy po pracy o godz. 14 — we trzech jedna czwarta litra alkoholu i każdy poszedł do swojego domu"...**

W domu Witolda był sąsiad. Omawiali z ojcem sprawy związane z wiosennymi siewami. Czas był jeszcze nieco świąteczny, więc Józef S. postawił na stole alkohol i rozmawiali przy kieliszku. Wtedy przyszedł Witold. Ojciec wyjął trzeci kieliszek. Witold podniósł się i przyniósł jeszcze trochę alkoholu. Kiedy i ten zapas skończył się — sąsiad na zasadzie: „dobre twoje, dobre moje" przyniósł ze swojego domu jeszcze około pół litra. Opuścił domostwo Józefa G. około godz. 19, a gościnny gospodarz, który wypił bardzo mało wyszedł doglądać inwentarza. Przedtem jednak przygotował **posiłek dla syna Witolda.** Matka (lat 68) czuła się źle i leżała w łóżku w pokoju.

Józef S. wrócił z podwórka i zaczął rozpalać ogień w piecu kuchennym. W pewnym momencie został mocno kopnięty. Odwrócił się i wtedy Witold uderzył go trzykrotnie w twarz, aż stary człowiek osunął się na ziemię. Podniósł się jednak, kiedy syn zamierzał się do kolejnego ciosu. Zdenerwowany w najwyższym stopniu chwycił Witolda lewą ręką za gardło a prawą zaczął bić po twarzy przewracając go jednocześnie na leżankę. Bił w zapamiętaniu trzymając nadal za gardło. Gdy uznał, że syn nie odważy się go dalej bić i zwolnił ucisk — okazało się, że Witold nie rusza się. Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zgon, a sekcja zwłok wykazała śmierć na skutek zadławienia spowodowanego uciskiem ręki na szyję. Denat był pod wpływem dość silnego upojenia alkoholowego (1,86 prom. we krwi, 2,37 w moczu).

W uzasadnieniu aktu oskarżenia znajduje bliższe określenie stanu w jakim znajdował się ojciec: „świadomość, że on praktycznie dawał synowi utrzymanie, że opiekował się nim gdy zachorował, a syn odpłacał znęcaniem się, zupełnie nieuzasadnionym pobiciem — spowodowały, iż znalazł się w stanie tak silnego zdenerwowania i wzburzenia, że nie mógł się opanować. Nie może ulegać wątpliwości, że żal i rozgoryczenie, które narastało — spotęgowały się".

* * *

Jest to druga na przestrzeni kilku lat sprawa o analogicznym motywie. W tej pierwszej — toczącej się przeciwko staremu ojcu, byłemu więźniowi obozu hitlerowskiego, zaciemu człowiekowi okoliczności były identyczne. I podobnie jak w tej — występowała swoista bezradność najbliższego i dalszego otoczenia wobec pijaka. Bezradność i strach. W obydwu przypadkach czterdziestoparoletnie „dzieci" pozostawały na utrzymaniu rodziców. Matka tamtego syna powiedziała przed sądem: „jak to, prosze Wysokiego Sądu, miałabym nie dać jeść mojemu dziecku?"...

Staczanie się na dno alkoholowej degradacji postępuje zwolna. Prawdą jest, że nieraz trudno mu zapobiec, ale prawdą też jest, że otoczenie dopiero w drastycznych jego formach widzi niebezpieczeństwo. Nie wiem czy ojciec Witolda S. był tak zastraszony i sterroryzowany przez syna, że na jego widok natychmiast sięgnął po trzeci kieliszek do wódki, czy też praktyka dnia codziennego było uczestniczenie syna w każdej okazji alkoholowej. A same okazje? Na ten temat nie mam właściwie co pisać, bo jak nie ma okazji do wypicia, to się ją stwarza. Sąsiad, który określił Witolda tak jednoznacznie, nie zadowolił się tym, co było na stole. Poszedł do domu po swój alkohol i pił z człowiekiem, z którym nie powinien. Czyżby także był sterroryzowany przez awanturnika? Jeżeli daje się schronienie maltretowanym rodzicom, to jak można pić z maltretującym ich synem, wiedząc co może za chwile się zdarzyć?

Tolerancja. Cóż to za powszechne zjawisko w stosunkach między ludźmi. Najwięcej jest jej tam, gdzie nie powinna występować. Wierzyć się nie chce, że jeden pijak może podporządkować sobie nie tylko rodziców, (bo to jest w jakimś stopniu zrozumiałe ze względu na rodzicielskie uczucia), ale całe środowisko. O tym środowisku można też dużo mówić w kontekście jego bierności właśnie na tle tolerancji i mocno zakorzenionej tradycji alkoholowej. Z tego gruntu wyrasta obyczaj picia alkoholu — jak zeznał świadek z urzędu gminnego — po pracy. Nie dałabym złamanego grosza na rzecz wiary w słowa, że nie pili w czasie pracy. Wiem skądinąd, że robotnicy zgłaszający się do wyładunku wagonów przychodzą pijani już od rana, ale nikt ich nie odprawia, bo przecież opróżnienie wagonów i zwolnienie ich dla celów transportowych jest ważną sprawą.

Wieś poruszona jest nieszczęściem w rodzinie S. To zrozumiałe. Czy nie można było jednak zapobiec temu nieszczęściu? Obawiam się, że nikt się nad tym nie zastanawia i nie rozważa dramatu jako skutku określonych postaw środowiska, jako skutków owej tolerancji i bierności, „niemieszania się" do spraw „rodzinnych", traktowania ich jako strefy zamkniętej dla postronnych. A jest to przecież strefa nie wyizolowana, lecz składowa życia społecznego, podlegająca nie tylko wpływom lecz także interwencjom z zewnątrz. Tego wymagają normy współżycia społecznego, obejmujące rodzinę w bardzo szerokim zakresie, stawiające jej określone wymagania i egzekwujące od niej ich spełnianie.

Chwaląc cudze...

Pamięta przecież każdy tę fraszkę: „cudze chwalicie — swego nie znacie"... Otóż to: ponieważ nawet rzeczywiste troski dziwnie maleją, gdy wszyscy wokół w odświętnych ubraniach, a obiad trwa do kolacji, spróbujmy na te swoje codzienne kłopoty popatrzeć, w drodze wyjątku, w inny niż zwykle sposób. Na przykład — ostrzej patrząc na to cudze, zwykle chwalone. Nie po to przecież, by cokolwiek usprawiedliwiać, ot tak sobie, dla higieny umysłowej. Dobrą po temu okazją są wyniki badań ogłoszonych niedawno przez jedną z francuskich instytucji zajmujących się badaniem rynku lub prościej — sytuacji, na jakie napotyka każdy, kto wejdzie do sklepu. Niektóre spostrzeżenia brzmią bardzo swojsko, inne znów każą z uwielbieniem myśleć o własnych instytucjach, zwykle odsądzanych od czci. Ale — niech przemówią fakty.

Oto piernik na miodzie, osobliwy przysmak, mający jednakże licznych zwolenników. W czasie minionego półwiecza produkcja tych słodkości pozostała na praktycznie niezmienionym poziomie, jak to stwierdzili rzeczoznawcy. Ale ku swojemu zdziwieniu skonstatowali również wybitny spadek zużycia miodu dla tej produkcji: z sześciu tysięcy ton miodu przed półwieczem do półtora tysiąca ton, co rzecz jasna, nie poprawiło smaku tych wyrobów.

Oto biały ser, zalecany przez dietetyków, chętnie spożywany przez osoby dbające o wygląd i dobre samopoczucie. Wilgotność — to dobrze brzmi — sera wynosiła przed paroma laty 70 procent, a obecnie pobrane próbki towaru wykazały już 90 procent wody. Mówi się, że ser taki jest znakomity dla zachowania linii, popadają w zadumę francuscy eksperci, ale picie wody, dodają, daje równie dobre rezultaty, a jest ona jednak znacznie tańsza od takiego sera, będącego po prostu mokrą gąbką.

Sprzedawanie wody i powietrza stało się zajęciem powszechnym i intratnym, jak to wykazują badania rynku francuskiego. Lody, kremy, musy czekoladowe dlatego właśnie sprzedaje się według objętości, a nie na wagę. Sos do sałatek, reklamowany jako „przygotowany dokładnie tak jak w domu" zawiera więcej niż połowę zwykłej wody z kranu. Szynkę opiekaną w rzeczywistości naciera się cukrem i barwnikami i dmucha na nią przez chwilę gorącym powietrzem, by wyglądała jak opiekana. Czynnością prawie nagminną jest, jak się okazuje, dodawanie polifosfatu, by mięso lepiej trzymało wodę.

Francuscy eksperci pocieszają się, że takie postępowanie nie jest wyłącznie specjalnością francuską, podając rzeczywiście humorystyczny przykład — jeden z wielu — z rynku amerykańskiego. Otóż produkcja pomidorów w Kalifornii zwiększyło się w ciągu dziesięciu lat o dziesięć procent, jednakże, jak wykazały badania, cały ten przyrost polegał w istocie na zwiększeniu zawartości H_2O w pomidorowej masie dzięki odpowiedniemu doborowi odmian i chemikaliów używanych podczas uprawy. Ponieważ cały niemal zbiór kalifornijskich pomidorów przeznacza się na produkcję koncentratu, polegającą właśnie na usunięciu wody, producenci łatwo udowodnili farmerom ten dodatek, który, jak się okazało, wyniósł... czterysta tysięcy ton. Ten ogromny ładunek transportowano bezużytecznie, a koszt przewozu był wyższy od zapłaty za tę czątkę zbiorów zwiększonych o 1/10.

Dodawania tańszych gatunków oliwy do produktu sprzedawanego jako wyrób pierwszej jakości, sprzedawanie mięsa drugiego gatunku po cenie pierwszego gatunku (umożliwia to zabieg zwany sztucznym zmiękczaniem, polegający na nakłuwaniu), wykorzystywanie naiwności klienta — to chwyty dokładnie sklasyfikowane w oparciu o tysiące przykładów. Tak na przykład na jednym z szamponów znajduje się informacja następująca: produkt zawiera 0,33 proc. sproszkowanych żółtek. I tylko nieliczni potrudzą się o proste przeliczenie uświadamiające, że trzeba by myć głowę co dzień przez cały rok, by zużyć w ten sposób jedno żółtko.

Od roku obowiązuje we Francji przepis nakładający na producenta obowiązek udowodnienia, iż nowy produkt różni się jakąś konkretną, nową cechą, co umożliwia pobieranie wyższej ceny. Ten znakomity dekret został jednak w praktyce sparodiowany: wprowadza się produkty nowe — gorsze od poprzednich. Nawet w przypadku produktów wchodzących w skład koszyka służącego do ustalania wskaźnika cen detalicznych, a więc znajdującego się pod szczególną obserwacją, znalazł się sposób na obejście przepisów: obniżono wagę długich bułek sprzedawanych na sztuki, podstawowego składnika francuskiego menu, a wypiek sprzedawanego na wagę chleba wielokrotnie zmniejszono. W wielu okolicach po prostu nie można kupić chleba.

No i proszę: swoje ganimy, bo cudzego nie znamy. Czymże wobec zagranicznych wzorów przypadki, znane z własnego doświadczenia, kiedy to stempel „nowość" przybija na łopatach producent — bo nigdy jeszcze nie robił tych narzędzi — albo nagminnie stosowany „chwyt" reklamowy polegający na zachwalaniu produktu („Pewex" — „Fiaty", CRS — traktory, by do ostatnich przykładów sięgnąć) bez podania ceny? Przecież to naiwne zabiegi, łatwe do rozszyfrowania. Komu by chciało się nakłuwać mięso na pieczeń? Morał stąd zwykły wynika: jeśli lepiej poznać cudze doświadczenia, to własne wydaje się zaraz lepsze.

Ponieważ nasze produkty spożywcze znajdują się pod wyjątkowo ścisłym nadzorem recepturowym i cenowym, z pełnym przekonaniem życzymy dobrego apetytu.

R. LENCEWICZ

od i do CZYTELNIKÓW

Kochana redakcjo, powiedz czym mają czyścić czarne buty mieszkańcy peryferii, którzy, chcąc nie chcąc, muszą chodzić po błocie. Sklepy „Argedu" nie potrafią bowiem udzielić odpowiedzi na to proste pytanie, ograniczając się co najwyżej do zaoferowania klientom pasty białej lub brązowej. A to przecież nie jest to samo.

M. S.
z ul. Konstantynowskiej

Na to pytanie pani M. S. dyrekcja „Argedu" udzieliła następującej odpowiedzi: „Chwilowa przerwa sprzedaży czarnej pasty spowodowana była wstrzymaniem dostaw przez przemysł z uwagi na brak opakowań tzw. pastówek. Jednak w wyniku naszej interwencji u producenta otrzymaliśmy już zaległe dostawy tej pasty i natychmiast kierujemy ją do podległych nam sklepów".

Wszystkiemu winne są zatem „pastówki". I to tylko te czarne. Z biało-brązowymi łatwiej widać uporać się wszystkim. Dziwne, ale prawdziwe. Bo podane do wiadomości i wierzenia nie tylko nam, lecz i Urzędowi Miasta Łodzi i PIH, i pani M. S., która pół zimy musiała czyścić czarne buciki na biało lub brązowo. (h)

Pytania, odpowiedzi i... refleksje

Na co liczył?

Zdrowo sobie pracownik popił. Jeszcze rano, o szóstej znajdował się w stanie upojenia alkoholowego. Jemu tylko znanymi sposobami, zdołał się przedostać przez bramę fabryczną. Ale mistrz szybko poznał się na nim i kazał czym prędzej opuścić zakład. Z radości, że zdobył wolny dzień, tak pił, że całą noc przesiedział w Izbie Wytrzeźwień. Stamtąd poszedł prosto do przychodni lekarskiej. Dostał aż tydzień zwolnienia. Na leczenie kaca. Z dumną miną podał kadrowcowi zwolnienie lekarskie, a ten wręczył mu natychmiastowe zwolnienie z pracy.

Straszliwie się oburzył. Jakim prawem? I natychmiast wniósł odwołanie do komisji do spraw pracy, żądając przywrócenia do roboty i jeszcze wypłacenia ekwiwalentu za 16 dni urlopu wypoczynkowego.

Komisja Odwoławcza przy Naczelniku Dzielnicy Łódź-Bałuty dokładnie ustaliła wszystkie okoliczności sprawy. I stanęła na stanowisku, że z pracownikiem, który przychodzi do pracy pijany, trzeba się rozstać. Toteż jego żądania oddaliła. Ale on nie dał za wygraną. Odwołał się do Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi. W podaniu opisał, jaka to wielka krzywda go spotkała. Poprosił Sąd Pracy o wyrozumienie. Bo on tego ranka, źle się czuł. I kiedy go z zakładu przepędzono, to tak się tym zdenerwował, że poszedł na wódkę. No i wtedy milicja przewiozła go do Izby Wytrzeźwień. Ale i Sąd Pracy uznał odwołanie za nieuzasadnione i potwierdził ustalenia komisji odwoławczej d/s pracy jako prawidłowe.

Stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwym **jest ciężkim naruszeniem podstawowych obowiązków pracowniczych. I stanowi podstawę do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.** Stwierdza to art. 2 ustawy 2, punkt 2, dekretu z 18 stycznia 1956 r. o ograniczeniu dopuszczalności rozwiązania umów o pracę bez wypowiedzenia (Dz. U. nr 2 z 1956 r.). Przepisy te mają nadal zastosowanie z uwagi na art. XIII par. 2 Kodeksu Pracy. Powołano się również na orzeczenie Sądu Najwyższego z 28 marca 1950 r. opublikowane w pierwszym numerze „Naszego Prawodawstwa" (rok 1951 str. 61). Otóż Sąd Najwyższy stwierdził, że **stosunek pracy w państwie ludowym wymaga od pracownika pełnej świadomości i pełnej wydajności jego sił i zdolności. Stawienie się pracownika do pracy w stanie podniecenia alkoholowego, może być uznane za ważną przyczynę rozwiązania umowy o pracę z winy pracownika.**

Okręgowy Sąd Pracy w Łodzi nie dopatrzył się naruszenia przepisów, bądź zasad współżycia społecznego. Zakład bowiem nie wypowiedział umowy o pracę, ale ją rozwiązał bez wypowiedzenia. I dlatego mógł to uczynić nawet w czasie choroby pracownika. Żądanie przez niego wypłacenia ekwiwalentu za urlop jest w tym wypadku również nieuzasadnione. A to z uwagi na przepis art. 17 ustawy z 29 kwietnia 1969 r. o pracowniczych urlopach wypoczynkowych (Dz. U. nr 12 poz. 85).

Dokładnie zrelacjonowaliśmy przebieg tej sprawy. Po to żeby pokazać jak pewni ludzie, swoim nieodpowiedzialnym postępowaniem, po prostu przeszkadzają nam wszystkim, w codziennej pracy. Przede wszystkim zakłócają normalny jej tok w zakładzie, zmuszając innych pracowników do podwójnego wysiłku. Pracownik „leczył" kaca, a koledzy musieli za niego robić. Gdy za lekceważenie podstawowych obowiązków, za które brał przecież pieniądze, „podziękowano" mu natychmiastowym zwolnieniem, pełen tupetu zaczął pisać o swojej krzywdzie. Zabrał ludziom sporo czasu, zmuszając ich do zajmowania się jego pijackimi wybrykami. Na co liczył?

Komisje odwoławcze d.s. pracy jak i Okręgowy Sąd Pracy w Łodzi w swoich orzeczeniach często podkreślają, że z ochrony przed wypowiedzeniem mogą korzystać tylko pracownicy wykonujący swoją pracę rzetelnie i sumiennie. W żadnym przypadku ludzie o miernych kwalifikacjach zawodowych i i etycznych.

G. BARGIELOWA

POCZTA czytelników DP

NIEZBĘDNI ŚWIADKOWIE

O. K.: Dobiegam 60-tki i od kilku lat pobieram rentę inwalidzką II grupy. Do niedawna pracowałem również na pół etatu, ale w br. przerwałem pracę, bo czuję się nie najlepiej. Z prasy dowiedziałem się, że tacy jak ja, mogą myśleć o wcześniejszej emeryturze. Mam jednak pewien kłopot. Otóż udowodniłem przy ubieganiu się o rentę 21 lat pracy w Polsce Ludowej. Miałbym tych lat więcej, gdyby udało mi się zaliczyć lata przymusowej pracy w Niemczech. Niestety, wszystkie pisemne dowody zaginęły. Co mi pozostaje w tej sytuacji?

RED.: Okresy pracy przedwojennej i wojennej mogą być uznane przez ZUS i wtedy, jeśli fakt tej pracy potwierdzą wiarygodni świadkowie. Jeżeli więc odszuka pan tych świadków, mogących potwierdzić pański kilkuletni pobyt na robotach przymusowych, ZUS niewątpliwie zaliczy panu te lata do okresu wymaganego zatrudnienia — 25 lat. (h)

NIEPRZEJEZDNA ULICA

Ulica Modra, na której mieszkam, jest nie utwardzona i w obecnej chwili nieprzejezdna. Ponieważ mieszkają tu ludzie przeważnie starsi, są oni zmuszeni dość często korzystać z pomocy Pogotowia Ratunkowego. Kierowcy robią wówczas co mogą i najczęściej dojeżdżają do chorego z sąsiedniej ulicy, przejeżdżając między domami.

I jeszcze jedno. Czy nie udałoby się wykorzystać nie zabudowaną stronę ulicy na parking dla pojazdów KM MO? Bo teraz to te samochody przejeżdżają przez trawnik, żeby się dostać na prowizoryczny parking przy ul. Lutomierskiej.

W imieniu mieszkańców ul. Modrej — L. W.

RED.: Zastępca dyrektora d/s eksploatacji Zarządu Dróg i Mostów m. Łodzi poinformował nas, że może uda się wprowadzić do planu modernizacji ulic na rok 1977, przebudowę nawierzchni ulicy Modrej. Na razie bałucki oddział robót drogowych wykona niezbędne prace konserwatorskie. (g)

MILCZENIE NIE ZAWSZE JEST ZŁOTEM

15 listopada ub. roku złożyłam reklamację na źle wykonaną usługę przez „Arged". Ponieważ odpowiedzi nie otrzymałam, 4 lutego br. skierowałam drugie pismo do dyrekcji „Argedu".

Odpowiedzią było znowu milczenie. Nie mam wątpliwości, że obie moje przesyłki dotarły do adresata, gdyż były polecone i mam na nie pokwitowanie z urzędu pocztowego. Zwracając się z tym o pomoc do redakcji mam nadzieję, że uda się wreszcie przełamać milczenie „Argedu" i ja odzyskam po tylu miesiącach reklamowany przedmiot lub jego równowartość. (h)

J. Ł.
z ul. Srebrnej

ZA PAWILONEM PRZY MARYSIŃSKIEJ

Przy ul. Marysińskiej wybudowano w roku ubiegłym pawilon spożywczy. Do jego wyposażenia użyto m. in. płyt dźwiękochłonnych. Ale widać ktoś źle obliczył ilość płyt niezbędnych do zagospodarowania pawilonu, bo spora ich ilość pozostała. Bardziej gospodarny budowniczy płyty te przetransportowałby na inną budowę — ten jednak, który obdarował nas pawilonem, nie liczył się zbytnio z kosztami, gdyż wszystkie zbędne płyty pozostawił obok pawilonu.

Dziś po 9 miesiącach składowania pod gołym niebem płyty — artykuł tak deficytowy i poszukiwany — uległy zupełnemu zniszczeniu zamieniając otoczenie pawilonu w gigantyczny śmietnik.

Patrzymy na niego z okien swych nowych mieszkań, oburzamy, dziwimy się i czekamy na kogoś, kto wreszcie zdecyduje się usunąć ślady tego oburzającego marnotrawstwa. (h)

Mieszkańcy bloku przy ul. Zbożowej 1

ULUBIONA ROZRYWKA

Nie lada siły i „fantazji" trzeba, aby powyrywać deski z ławek znajdujących się na przystankach tramwajowych. A jednak czytelnicy ciągle skarżą się, że jakaś żądna wyładowania się grupa chuliganów zdemolowała ławki, z których korzystali. Ostatnio na przykład chuligani zajęli się niszczeniem wszystkiego, co ułatwiało ludziom posiadającym bagaże oczekiwanie na tramwaj przy ul. Zgierskiej.

Więc prośba do opiekunów wiat i ławek, zajrzyjcie na ul. Zgierską i naprawcie szkody spowodowane przez lubiących tego rodzaju rozrywki młodzieńców. (h)

JEST GDZIE KUPOWAĆ

Deliberują mieszkańcy ulicy Franciszkańskiej nad tym, że mają daleko do różnych sklepów. Po ziemniaki np. muszą chodzić do śródmieścia, a dwa sklepy samoobsługowe nie rozwiązują problemu zaopatrzenia w żywność, dużego przecież osiedla.

Innego zdania jest bałucki Wydział Handlu i Usług. Z jego statystycznych obliczeń wynika, że osiedle „Inflancka" posiada największy wskaźnik powierzchni handlowo-usługowej, przypadającej na tysiąc mieszkańców.

Przekazane zostały w ub. roku do użytku 3 pawilony ogólnospożywcze o powierzchni 3 tys. metrów kw. Sklepy te zostały usytuowane przy ulicach: Kowalskiej 2, Franciszkańskiej 136, Marysińskiej 70. Odległość między tymi placówkami wynosi około 300 metrów.

Wkrótce rozpocznie — na pełnych obrotach — swoją działalność handlową i usługową pawilon przy ul. Franciszkańskiej — Tokarzewskiego (pow. 2.500 m kw.). W budowie jest następna, spożywcza placówka, która do końca roku będzie oddana do użytku. (g)

Kosztowna marynarka

Czytelnik jest wściekły. Zapłacił za garnitur 3.200 zł, z którego została tylko marynarka. Spodnie zginęły. Podczas prania w „Higienie".

Jego żona, oddając je do czyszczenia w punkcie pralniczym przy ul. Rodakowskiego 1, machinalnie podpisała podsunięty przez ekspedientkę kwit na 400 zł. Że to niby taka formalność. I tyle teraz „Higiena" chce mu zwrócić, tytułem odszkodowania.

Klient przyniósł dyrektorowi również i marynarkę, żądając w zamian wypłacenia 3.200 zł. Nie widzi on powodów, dlaczego miałby chodzić w marynarce aż za 2.800 zł. Ale „Higiena" jest na silniejszej pozycji. Ma przecież kwit. Czytelnik też nie daje za wygraną. Sprawę skierował do sądu. Temida rozstrzygnie po czyjej stronie racja. Klienta czy pralniczej firmy?

A nas ciągle zastanawia taka sprawa, dlaczego akurat ginie garderoba nowa, ładna, modna, tyle, że nisko przez ekspedientki wyceniona? Szkoda, że na to pytanie Łódzkie Przedsiębiorstwo Usług Pralniczych i Łazienniczych, nie potrafi odpowiedzieć. (g)

Ważne i ważniejsze...

JAK TRUDNO LUDZIOM DOGODZIĆ! JEDNI PISZĄ DO NAS, ŻEBY WSTAWIĆ SIĘ ZA NIMI DO DYREKTORA, BO CHCIELIBY MIEĆ URLOP W LIPCU, A NIE NA PRZYKŁAD W PAŹDZIERNIKU. INNYCH ZNÓW DENERWUJE, ŻE TO W LIPCU ZAMYKA SIĘ ZAKŁAD I WYSYŁA LUDZI NA WYPOCZYNEK.

Właśnie w takiej sprawie napisał do nas jeden z pracowników „Uniprotu". Jest to młody zakład. Liczy zaledwie dwa lata. A już co roku jest odnawiany i remontowany. I wtedy to ponad tysiącosobowa załoga, musi urlopować. Również w tym roku, w lipcu, zaplanowano remont. Ale przecież nie wszystkim pracownikom taki termin urlopu odpowiada. Choćby i z tego względu, że w innych zakładach, gdzie pracują ich małżonkowie, urlopy są udzielane przez cały rok. Nie będą więc mogli wspólnie wyjechać na wczasy.

Rozumiemy, że nie dla wszystkich lipiec może być akurat miesiącem dogodnym. Każdy ma swoje własne układy i różne sytuacje rodzinne i chciałby korzystać z urlopu wtedy, kiedy to jemu jest wygodne. Tylko trzeba pamiętać o tym, że to nie zakład, a pracownicy muszą dostosować się do jego potrzeb i wymagań.

Podobnie rzecz się ma w „Uniprocie". Zakład, jak wspomnieliśmy, jest nowy, wyposażony w drogie i nowoczesne urządzenia. Właśnie dlatego trzeba o nie pieczołowicie dbać, konserwować, dokładnie przeglądać i w porę usuwać drobne uszkodzenia.

Taki, raz w roku, generalny przegląd, sprzyja trwałości maszyn i ich bezusterkowej pracy. Wpływa dodatnio — na prawidłową organizację i lepsze wykorzystanie czasu pracy. A to wszystko razem przyczynia się do uzyskania lepszych wyników produkcyjnych.

W ubiegłym roku taki kompleksowy remont, zdał egzamin, załoga zaś wróciła z „przymusowego" urlopu zadowolona. Rada zakładowa zadbała o jej wypoczynek i zdecydowana większość korzystała z różnych form wczasów. A dzieci pracowników — z kolonii i obozów.

Owszem, były i takie przypadki, że z różnych względów, osobistych, rodzinnych, pracownicy nie mogli w zaplanowanym przez zakład terminie, skorzystać z urlopów. Ich pojedyncze, indywidualne sprawy były przez kierownictwo załatwiane ku zadowoleniu samych pracowników. Jesteśmy przekonani, że w tym roku kierownictwo „Uniprotu" postąpi podobnie.

Na wszelki wypadek poprosiliśmy Łódzki Oddział Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, żeby sprawdził, czy plan urlopów ustalony został z obowiązującymi zasadami kodeksu pracy. Zapewniono nas, że wszystko jest w porządku.

Urlopowanie załogi w jednym miesiącu było z nią konsultowane na zebraniach grup związkowych i podane wszystkim do wiadomości specjalnym pismem dyrektora w dniu 4 lutego. Oddział Zarządu poinformował nas również i o tym, że kierownictwo tego nowego zakładu przywiązuje dużą wagę, zarówno do realizacji zadań produkcyjnych, jak i do warunków pracy, codziennych spraw bytowych załogi i właściwych stosunków międzyludzkich, co podkreślali z uznaniem sami delegaci, uczestniczący w niedawnej konferencji sprawozdawczo-wyborczej zakładowej organizacji związkowej. (giz.)

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11

WŁASNE ŹRÓDŁO DOCHODU

J. R.: Przeciętny dochód na jednego członka mojej rodziny wynosi 1600 zł, ale od pewnego czasu mieszkają u nas rodzice żony, którzy ze względu na podeszły wiek wymagają naszej opieki. Otóż rodzice po przekazaniu państwu swego gospodarstwa rolnego otrzymują w zamian niewielką rentę. Gdyby tę rentę zsumować z naszymi zarobkami (moim i żony) i podzielić na ilość osób, to przeciętny miesięczny dochód na jedną osobę kształtowałby się poniżej 1400 zł, a to z kolei dawałoby mi prawo do wystąpienia o zwiększony zasiłek rodzinny na dzieci. Nie wiem jednak czy zezwalają na to przepisy.

RED.: Dochód przypadający na jednego członka rodziny ustala się w sposób następujący. Dzieli się przeciętny zarobek pracownika, jego współmałżonka oraz dzieci, które pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym przez liczbę wszystkich członków rodziny pozostających we wspólnym gospodarstwie domowym i nie posiadających własnych dochodów. Jeżeli jednak część innych członków rodziny posiada własne źródło dochodów, jak to ma miejsce w przypadku pańskich teściów, nawet jeśli prowadzą oni wspólne gospodarstwo domowe, nie wlicza ich się do kręgu osób przez które dzieli się dochód rodzinny. A tym samym ich obecność nie może decydować o wypłaceniu przez ZUS zwiększonego zasiłku rodzinnego.

Informacje te uzyskaliśmy z dyrekcji łódzkiego Oddziału ZUS. (h)

SĄ WYTYCZNE

G. M.: Mimo wyjaśnienia łódzkiego Kuratorium Oświaty i Wychowania, opublikowanego zresztą w Waszej gazecie, że za nieobecność dziecka w przedszkolu w dniu dodatkowo wolnym od pracy, opłat się nie pobiera, to jednak kierownictwo przedszkola, do którego uczęszcza moje dziecko, za ten dzień nieobecności, pieniędzy nie odlicza. Nam rodzicom, tłumaczy się, że nie ma w tej sprawie wytycznych.

RED.: Sprawą ponownie zainteresowaliśmy Kuratorium. Otrzymaliśmy odpowiedź, że zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Oświaty i Wychowania, przekazanymi telefonicznie nr 187 z dnia 28 lipca 1975 r., przy zwrotach opłat za przedszkole w wolną od pracy sobotę, należy stosować taką samą zasadę, jak w przypadku dłuższej, usprawiedliwionej nieobecności dziecka. Zwrot opłat nie może przekraczać wysokości dziennej stawki za żywienie w soboty, tj. 9 zł i 60 gr. Tę sumę odlicza się jedynie wtedy, gdy rodzice powiadomią o nieobecności dziecka, co najmniej o trzy dni naprzód. (g)

Instytucje wyjaśniają

NIE BĘDĄ PALIĆ

Po opublikowaniu listu Czytelniczki, która apelowała o ograniczenie palenia na naradach i konferencjach, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta Łodzi poinformował nas, że jeszcze raz przypomniał dyrektorom wszystkich łódzkich placówek służby zdrowia, o obowiązku przestrzegania przepisów zarządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej o zakazie palenia w czasie narad.

NIEZBĘDNA KOSMETYKA

Zatelefonowała do nas Czytelniczka, że na ul. Wojska Polskiego 49, na posesji zajmowanej przez „Polmozbyt", pracownicy tejże instytucji, siekierą i piłą obcinali konary drzew. Czy tak wolno?

Dział konserwacji Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego natychmiast sprawdził ten sygnał. I okazało się, że to właśnie na polecenie tegoż działu, „Polmozbyt" robi wiosenne porządki. Taka „kosmetyka", polegająca na wycinaniu niepotrzebnych gałęzi, jest dla drzew wręcz niezbędna. Prawda, że robiono ją dość niesprawną ręką i trochę topornie. Ale to wcale nie znaczy, że źle. (g)

W LISTACH podpowiedziane

Podobała mi się Łódź w te święta. Łódź i łodzianie. Wszędzie czystość i porządek, podwórka i klatki schodowe posprzątane, nowe zebry na przejściach dla pieszych i okna lśniące jak lustra. Na wszystkich trasach świątecznych spacerów, na Widzewie, Kozinach i w Śródmieściu nie widziałam ani śladu zaniedbań. Nawet moje podwórko, od lat dotąd zawalone gruzem i zryte wądołami, teraz wyrównane aż prosi o trawiasty zasiew.

Słowo się rzekło, kobyłka u płotu. Myślę, że komitety domowe i osiedlowe podejmą wiosenno-porządkową rękawicę rzuconą przez gospodarkę komunalną miasta i ruszą do czynów społecznych na rzecz upiększania podległych im terenów. Do malowania zewnętrznych, okiennych framug (ROM dostarczy olejne farby dla lokatorów), urządzenia rabat, gazonów i klombów. Do mają przecież niedaleko, a w maju powinno być jeszcze czyściej i porządniej.

— Nie bardzo rozumiem dlaczego akcja „Czystość i porządek" ma trwać tylko w kwietniu, a nie cały rok — pisze pani C. W. J. z ul. Świerczewskiego 16, słusznie domagając się od administracji mieszkaniowej bardziej systematycznej pieczy nad stanem naszych komunalnych posesji, nie tylko od frontowej strony. — Wówczas może czystość stałaby się nawykiem — dodaje — i przy odpowiedniej kontroli ludzie może zrozumieliby, że jednym z licznych elementów pojęcia „kultura" jest również utrzymanie ładu i higieny w swoim miejscu zamieszkania, którego częścią składową jest nie tylko własne M-ileś tam, ale i okna, balkony, klatki schodowe, korytarze i podwórka. Podobnie, jak i sposób bycia, nie tylko w swoich czterech ścianach, ale i na ulicy, w sklepie, w parku czy w tramwaju świadczy o kulturze człowieka, o jego wychowaniu i obywatelskiej postawie.

No właśnie, sposób bycia. Nie znam oficjalnych, milicyjnych statystyk z okresu ostatnich dwu świąteczno-wypoczynkowych dni, ale nie wydaje mi się, aby napawały one szczególnym niepokojem. Może to wyjątkowo piękna pogoda sprawiła, a może ten właśnie schludny wygląd naszych domów i ulic nastroił ludzi tak serdecznie i życzliwie, dość, że aż miło było popatrzeć dookoła. Grzeczność, uprzejmość i uśmiechy. W tramwajach drukowane wywieszki „Dzieci i młodzież ustępują miejsca starszym". O te wywieszki kilku z naszych Czytelników prosiło MPK, dopingując je do tego właśnie propagandowo-wychowawczego gestu na rzecz krzewienia kultury życia codziennego w komunikacji miejskiej. — Bądźmy pierwszym miastem, które taką akcję wychowawczą podejmie — życzono sobie i ani się chyba spodziewano, że tak szybko życzeniu temu stanie się zadość.

Czy z równie szybkim i powszechnym skutkiem? Nie fetyszyzujmy wywieszek choć w jakimś stopniu i one odegrać mogą swą wychowawczą rolę. W odpowiednim klimacie, rzecz jasna, warunkowanym określonym poziomem ogólnej kultury obywateli. Do spraw tych nawiązuje pan Stanisław Andrzej Średziński w swym pięknym

NIBY NIC A JEDNAK WIELE

i mądrym liście udokumentowanym licznymi z życia wyjętymi przykładami.

— **„Wielkie sprawy zaprzątają uwagę wszystkich** — czytamy. — **Każdy z nas jest czynnie zaangażowany w budowę nowej Polski. Jest to zjawisko korzystne i pozytywne. Są jednak ludzie, którzy pojmują te sprawy zbyt jednostronnie. Nie zarzucam tu nikomu złej woli, ale w „walce z czasem" niektórzy zapominają o drobnych, codziennych sprawach, pozornie tylko małych i nieważnych. Oczywiście mam tu na myśli sprawy międzyludzkie, jak kultura w stosunkach wzajemnych, uprzejmość i życzliwość, słowem zasadę „uśmiech za uśmiech", a nie „oko za oko" lub „ząb za ząb". Zapędzeni, zamyśleni często nie liczymy się z innymi, udzielamy błędnych informacji na ulicy, przez telefon, w sklepie, w biurze, lekceważymy czyjś czas i czyjeś potrzeby. A przecież mamy żyć dostatniej, zasobniejsi w dobra społeczne. Mamy rosnąć w siłę, a siła to rozumne i sprawne działanie, to oszczędność czasu swojego i cudzego, to także kultura — ta „od święta" i ta „na co dzień". Tylko tak rozumiane wielkie sprawy są załatwiane do końca. Tylko wtedy „po nas poprawiać nie trzeba". Wystarczy przecież tak niewiele, by do hasła „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej" można było dodać „z uśmiechem na ustach".**

Chyba nie wszyscy i nie w pełni zdajemy sobie sprawę, jak wielkie ma to wszystko znaczenie, jak bardzo wzajemna ludzka solidność i życzliwość waży na jakości naszego życia, na naszym samopoczuciu i zadowoleniu. Oto co o tym pisze pan Jan Karolak, emeryt.

— **„W Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej Łódź-Bałuty na III piętrze załatwia interesantów pani K. (podaję samo nazwisko, bo imienia nie znam). Jest tak miła i życzliwa dla ludzi. Załatwiłem sprawę pozytywnie dzięki jej pomocy. Napisała pismo, zaprowadziła mnie do pokoju i z uśmiechem pożegnała. W czasie oczekiwania na korytarzu stwierdziłem, że stosunek taki ma nie tylko do mnie. Ludzie od niej wychodzili zadowoleni i z bardzo pochlebnym komentarzem. Takich urzędników nam potrzeba. Uciążliwa jest droga do PGM, bo daleko do miasta, ale człowiek z przyjemnością tam jedzie. Piec mam naprawiony, kran również. Nawet jeśli się znów coś popsuje, to z ochotą tam jeszcze się udam".**

List naszego Czytelnika z nazwiskiem owej pani urzędniczki przesyłamy do dyrekcji PGM-Bałuty. Oby zachęcił pracowników instytucji i urzędów do podobnego uprzejmego i solidnego załatwiania spraw obywateli.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Piękna impreza dla wszystkich

W dniach zwycięstwa spotkamy się na Lublinku

III Dziennikarski Zwiad Lotniczy rozpocznie się tym razem 8 maja na Lublinku i obok konkurencji czysto lotniczych, będzie obejmował także, podczas dwu dni, szereg imprez o charatekrze rekreacyjnym, konkurencje sportowe dla dorosłych i młodzieży, pokazy lotnicze i występy estradowe.

Impreza, choć organizowana dopiero trzeci raz, ale już obrosła niemałą tradycją.

Wszystko to dziać się będzie jednak dla przypomnienia wielkiego, historycznego udziału Polaków w zwycięstwie nad hitleryzmem i faszyzmem na wszystkich frontach II wojny światowej, bo przecież Polacy walczyli wszędzie tam, gdzie trwała walka z faszyzmem, w każdej jego postaci i znany jest w świecie nasz udział, pierwszy po wielkich mocarstwach koalicji antyfaszystowskiej, w tym dziele.

Wczoraj w Komitecie Dzielnicowym PZPR, odbyła się konferencja prasowa z udziałem kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KŁ PZPR **Tadeusza Lewandowskiego**, podczas której I sekretarz KD PZPR **Andrzej Wawrzonkowski** i naczelnik tej dzielnicy **Kazimierz Bednarczyk** zapoznali zebranych z proponowanym programem tej wielkiej patriotycznej imprezy.

Jej otwarcie nastąpi 8 maja o godz. 11 na Lublinku przed pomnikiem lotników poległych w walce z faszyzmem.

Potem nastąpi start 12 załóg rozgrywających jednocześnie konkurencje lotnicze i dziennikarskie w ramach zwiadu. Zaś na ziemi rozpocznie się seria występów artystycznych w wykonaniu aktorów scen łódzkich oraz zespołów muzycznych, w tym także „Trubadurów". Czynna będzie, już od godz. 10, wystawa sprzętu lotniczego, rozegrane zostaną liczne imprezy o charakterze sportowym.

Jednym słowem w dniach 8 i 9 maja spotykamy się na Lublinku. Organizatorzy zapewniają dobre zaopatrzenie bufetów, co niewątpliwie jeszcze bardziej zachęci amatorów odpoczynku na świeżym powietrzu. O dalszych szczegółach będziemy naszych Czytelników informować na bieżąco... (jp)

Dziś: Co nowego w ubezpieczeniach PZU

O nowych lub zmodyfikowanych formach ubezpieczeń informować będzie

DZIŚ, 22 BM.
przy NTU 303-04
w godz. 10—12
mgr ALEKSANDER WŁODARSKI
z-ca dyrektora
Oddziału Wojewódzkiego
PZU w Łodzi

- m. in. o uzupełniających, dobrowolnych ubezpieczeniach auto-casco;
- o zmodernizowanych i rozszerzonych świadczeniach posagowych;
- o ochronie bagaży przez PZU;
- o obowiązkowym ubezpieczeniu rolników od następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej.

Jutro: Wszystko o przepisach celnych

Młodych mistrzów - „szkoła życia"

Mówiąc o roli mistrza w procesie produkcji pamiętać trzeba także o funkcji jaką spełnia on poprzez wychowanie młodych pracowników. Ważny jest już sam moment przyjścia młodego człowieka do zakładu. Mistrz będzie albo jego pierwszym, poważnym autorytetem, albo też źródłem nauk, które raczej niechętnie widzielibyśmy wszyscy.

Wiele zależy w tym także od autorytetu zawodowego i moralnego, jaki mistrz potrafi wypracować sobie od pierwszej chwili obejmując kierownictwo zespołem ludzkim. I właśnie w tym kontekście szalenie trudna okazuje się sytuacja mistrza młodego, którego staż zawodowy nie może rekompensować wiedzy zdobytej w trakcie nauki. Młodemu mistrzowi brak jest przeważnie doświadczenia w obcowaniu z ludźmi, tym bardziej, że ludzie ci są właśnie jego podwładnymi w pracy. Od pierwszego momentu poddawany jest przez nich wnikliwej obserwacji każdy niemal ruch, każde poczynanie. Moment wahania, zbyt pochopnie wydanej decyzji, opinii, właśnie w dziedzinie autorytetu młodego mistrza, stosunków z zespołem w ciągu bardzo długiego nieraz czasu, oznaczać może straty trudne następnie do odrobienia.

A przecież we wszystkich zakładach przemysłowych rośnie na naszych oczach kadra ludzi młodych, przygotowanych do pełnienia odpowiedzialnych funkcji zawodowych. Rzecz w tym, aby ta pełna zapału i wiary we własne możliwości, w opłacalność trudu podjętego dla rzetelnego przygotowania się do pracy w wybranym przez siebie zawodzie młodzież, nie pozostała bez opieki, pomocy ze strony bardziej doświadczonych kolegów w tym najtrudniejszym w zawodowej karierze momencie — pierwszej samodzielnej pracy na stanowisku mistrza.

Z dużą więc aprobatą przyjąć trzeba inicjatywę, jaka narodziła się w ZD ZMS — Górna. Obliczono tu, że w tej jednej tylko dzielnicy przemysłowej Łodzi pracuje obecnie około 90 mistrzów, którzy nie przekroczyli jeszcze 30 roku życia. **Wczoraj więc, podczas spotkania w świetlicy ZTJ „Brokat", utworzona została dzielnicowa Rada Młodych Mistrzów.** Kilkudziesięciu młodych „podoficerów" produkcji, jak zwykliśmy już nazywać mistrzów, spotkało się, aby przedyskutować wspólnie niektóre problemy wynikające z ich codziennej pracy. Problemy dotyczące właśnie roli mistrza w produkcji, metod pracy, wzajemnych doświadczeń.

Spotkania takie postanowiono ponawiać raz w miesiącu, za każdym razem w innym zakładzie produkcyjnym Górnej. Uczestniczyć w nich będą także specjaliści z Uniwersytetu Łódzkiego, omawiający wybrane, aktualnie najważniejsze dla uczestników spotkania zagadnienia z zakresu psychologii i socjologii pracy. Podczas wizyty można będzie zapoznać się z metodami pracy i jej organizacji przez mistrzów zakładu — gospodarza. Dyskusja, omówienie nasuwających się spostrzeżeń, a przede wszystkim możliwość swobodnej wymiany myśli, porozmawiania o trudnościach będących nierzadko udziałem większej grupy zainteresowanych, powinny w praktyce ułatwić młodzieży właściwy start w pierwszą samodzielną, mistrzowską pracę. **Ambicją młodych jest przecież, by praca ich była rzetelnym wykładnikiem nie tylko ambicji, ale i dużych w końcu możliwości.** (L. Rud.)

JAKOŚCIE widzą...

Wiosenne malowanie

Porządki łączą się prawie zawsze z malowaniem. W mieszkaniach malujemy szafki, kredensy, drzwi i okna, na balkonach — skrzynki, naturalnie zanim posiejemy lub zasadzimy w nich kwiaty. Na naszych ulicach i przed domami jeszcze trwa wiosenne malowanie. Przy zbiegu ulic Łakowej, Żeligowskiego i A Struga, odświeżano ostatnio „zebry" na jezdni. Natomiast przy ul. Lipowej nasz fotoreporter uchwycił na gorąco „pociąganie" farbą na zielono siatki okalającej gmach (na zdjęciu obok).

Jeśli chodzi o białe pasy, to naturalnie najbardziej wygodne dla zmotoryzowanych i pieszych byłoby wykonywanie tej czynnności nocą, ale niestety nocne chłody, a nawet przymrozki nie sprzyjają tej pracy. Najważniejsze, że „zebr" przybywa.

Jak dowiedzieliśmy się od dyrektora Zarządu Dróg i Mostów **mgr inż. S. Janiaka** — akcja malowania „zebr" i pasów na jezdniach potrwa jeszcze kilka dni. Ogółem trzeba wymalować około 70 tys. metrów kwadratowych powierzchni. Pracuje przy tym 70 osób. Wykonują te prace najczęściej ręcznie. Do dyspozycji posiadają tylko trzy urządzenia zmechanizowane.

Do tej pory używa się farb chlorokauczukowych, ale już czynione są w Warszawie próby z zastosowaniem do tego celu mas termoplastycznych stosowanych na gorąco. Zarząd Dróg i Mostów m. Łodzi liczy się z tym, że takie farby otrzymamy jeszcze w tym roku i postaramy się je zastosować, na początku ręcznie, a w przyszłym roku już przy pomocy zakupionego za granicą specjalnego urządzenia. Nakładanie mas termoplastycznych wymaga nawierzchni suchej i temperatury powyżej 10 stopni C., ale trwałość ich określa się na około 2—3 lat, podczas gdy farby chlorokauczukowe trzeba stosować co 3 miesiące. A więc następne malowanie białych pasów na jezdniach — w lipcu. (Kas)

Fot.: A. Wach

Wolne miejsca na wczasy i obozy

Zakład Szkolenia i Usług Bytowych Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej m. Łodzi (tel. 779-25, 799-47, 771-03, ul. Lutomierska 69) w ramach działalności socjalnej posiada jeszcze wolne miejsca na wczasy od 26 kwietnia do miejscowości Ustronie Leśne (woj. Gorzów Wielkopolski), a w maju do miejscowości nadmorskich — Piaski, Kąty Rybackie, Mikoszewo, Sztutowo, Stegna, Jantar oraz w innych regionach Polski — Ustronie Leśne i Ciechocinek.

Zakład ten dysponuje ponadto miejscami na obozy wędrowne dla młodzieży w wieku 14—18 lat w pięknych zakątkach kraju w okresie wakacji.

W kilku zdaniach

■ **Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Astronautycznego** zawiadamia członków i sympatyków, że 22 bm. o godz. 18.30 w gmachu Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Ideologicznego (ul. Piotrkowska 203/205) odbędzie się zebranie Towarzystwa, w którym uczestniczyć będą członkowie Zarządu Głównego. Jednocześnie informujemy, że zgłoszenia nowych członków przyjmuje sekretarz Zarządu Oddziału mgr Mariola Nowak (93-503 Łódź, ul. Rogozińskiego nr 3 m. 10 tel. 464-95)) codziennie w godzinach popołudniowych.

■ **100 rocznica powstania kwietniowego 1876 r. w Bułgarii** — to temat spotkania z pisarzem Apoloniuszem Zawilskim — dziś o godz. 18.30 w Muzeum Historii Miasta Łodzi (ul. Ogrodowa 15).

■ **„Człowiek a świat podwodny"** — prelekcja z cyklu „Tajemnice mórz i oceanów" — dziś o godz. 18.30 w SDK „Lutnia" (ul. Piotrkowska 243).

■ **„Uroda na co dzień"** — prelekcja i pokaz kosmetyczny — dziś o godz. 18 w Klubie przy ZŁ LK (ul. Piotrkowska 135).

■ **Spotkanie autorskie z doc. dr Ryszardem Rosinem**, redaktorem naukowym przygotowywanej monografii „Łódź. Dzieje miasta" — z okazji 25-lecia PWN — dziś o godz. 18 w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/10).

■ **Muzeum Sztuki w Łodzi** zaprasza na wieczór pt. „Constantin Brancusi — w 100 rocznicę urodzin". W programie: odczyt dyrektora Muzeum Sztuki — Ryszarda Stanisławskiego o życiu i twórczości Constantina Brancusiego, koncert współczesnej muzyki rumuńskiej oraz pokaz filmów o Brancusim. Wieczór odbędzie się 23 kwietnia o godz. 17 w sali odczytowej Muzeum Sztuki. Wstęp wolny.

Zbrodnia w Kochanówce

Jak mogło dojść do zabójstwa? Dlaczego dopiero nazajutrz rano zawiadomiono MO? Te pytania wczoraj zadawałem przypadkowo napotkanym przechodniom w pobliżu krańcówki tramwajowej w Kochanówce.

— On tu leżał, za tą zieloną bramą. Teraz jest zamknięta na łańcuchy... — notowałem wypowiedzi rozmówców, mieszkańców Kochanówki, która kilkanaście lat temu, nim połączyły ją z centrum miasta nowe osiedla Teofilowa, była cichą, peryferyjną dzielnicą znaną wyłącznie z mieszczącego się tu szpitala psychiatrycznego.

— Panie, tu nie ma dnia żeby nie przyjeżdżała milicja. Pan wie jak to na pętli: tramwajarze wyrzucają wszystkich pijaków, którzy nie wysiedli wcześniej. Są zwykle tak pijani, że zaraz znów zasypiają waląc się w pobliskie krzaki...

— Domagaliśmy się zainstalowania budki z automatem telefonicznym. Wypisaliśmy dziesiątki podań. Wreszcie budkę postawiono. Była tylko dwa dni. Chuligani rozbili ją na kawałki.

— Komenda Straży wydała surowy zakaz wpuszczania kogokolwiek do dyżurki Ochotniczej Straży Pożarnej. Nawet prezes nie ma wstępu jeśli wcześniej nie uprzedzi telefonicznie dyżurnego. To od czasu jak łobuzy weszli pod pretekstem, że chcą zadzwonić i pobili dyżurnego. Jak znaleziono zwłoki tego zabitego, ludzie poszli dzwonić po milicję do szpitala.

— Dużo osób w czwartek widziało, że jacyś pijani szarpią się pod domem przy ul. Aleksandrowskiej 162. W tym domu jest piekarnia. Była kolejka po chleb. Widzieli też z okien na pierwszym piętrze. Tam mieszka przecież kilka rodzin. Nikt jednak nie chciał się wtrącać. A bo to raz widzieliśmy takie bijatyki? Nikomu do głowy nie przyszło, że zabiją człowieka.

— Na pewno ktoś widział leżącego przy siatce i wcześniej można było zawiadomić MO, ale kto mógł przypuszczać, że on nie żyje? Przywykliśmy do pijaków śpiących wokół pętli...

— Że też nie ma kary dla takich bandytów! Dla paru złotych tak kopać człowieka po głowie, że aż życie stracił?! Tego jednego z aresztowanych to ja znam, mieszka koło mnie. To zwykły lump, wiecznie chodził pijany. U nas nie ma sklepu z winem czy piwem, więc jeździli trzy przystanki na Rydzową, tam się upijali, albo przywozili wino i piwo...

— Może teraz, jak tych bandziorów aresztowali, wreszcie zapanuje spokój w Kochanówce i bez obawy będziemy mogli wracać wieczorem do swoich domów...

— Niech pan napisze: mieszkańcy Kochanówki dziękują milicji, że uwolniła nas od strachu przed tymi zbrodniarzami. Domagamy się dla nich takiej kary, która innych odstraszy...

* * *

Jak poinformowano nas w KD MO-Bałuty ofiarą zabójstwa padł 20-letni mężczyzna. W czwartek 15 kwietnia otrzymał on wypłatę. Po powrocie do domu część pieniędzy oddał matce, a sobie zatrzymał 500 zł. Wyszedł, bo tego dnia miał zamiar kupić sobie buty...

KD MO-Bałuty apeluje do wszystkich osób, które mogą udzielić informacji pomocnych w prowadzonych czynnościach dochodzeniowo-śledczych w sprawie dokonanego zabójstwa o zgłaszanie się osobiste bądź telefoniczne 715-00 lub 764-57. (kt)

Tragiczne skutki lekkomyślności

Wzmagający się ruch na naszych drogach sprzyja powstawaniu niebezpiecznych sytuacji. Załączone zdjęcie wraku „Syreny", jest jeszcze jednym dowodem, że jak najbardziej są uzasadnione apele o wzmożenie dyscypliny w przestrzeganiu przepisów drogowych. Skutki lekceważenia tych przepisów doprowadzają do tragedii. To stwierdzenie dotyczy również pieszych, którzy nader często popisują się lekkomyślnością przechodząc przez jezdnie w miejscach do tego nie przeznaczonych, zdają się nie zwracać uwagi na pędzące samochody i tramwaje. (kt)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 668-11	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa 655-55,	284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie Energetyczne:	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	243-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 18 „Halka" (zamkn.)
POWSZECHNY — godz. 15.30 „Czerwony Kapturek", godz. 19.15 „Szwejk"
NOWY — nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Wujaszek Wania"
JARACZA — godz. 16 „Szaleństwa panny Ewy", godz. 19.30 „Tango"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata"
MUZYCZNY — godz. 19 „Wesoła wdówka"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Miś Rymcimci"
PINOKIO — godz. 17.30 „Klonowi bracia"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 10—19
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 9—15
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) nieczynne
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—18
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) godz. 12—19
SZTUKI (Więckowskiego nr 36) godz. 11—19

ZOO — czynne od 9—18 (kasa czynna do godz. 17)

PALMIARNIA — czynna codziennie w godz. 10—17 (oprócz poniedziałków)

KINA

BAŁTYK — „Zorro" wł.-fr. b/o, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
IWANOWO — „Ostatnie spotkanie" (A) radz. od lat 15, godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30 (17.30 seans zamknięty)
LUTNIA — „Nocne widma" ang. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Gdzie się podziała siódma kompania" fr. b/o g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — „Tragedia „Posejdona" USA od lat 15, g. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
WŁÓKNIARZ — „Tragedia „Posejdona" USA od lat 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WOLNOŚĆ — „Zorro" wł.-fr. b/o godz. 9, 11.15, 13.30 16, 18.30
WISŁA — „Drapieżca" fr. od lat 15, godz. (10 seans zamkn.), 12.15, 14.30, 17, 19.30
ŁDK — „Sublokator" pol. od lat 15, godz. 20
STUDIO — „Ucieczka gangstera" USA, od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20
STYLOWY — „Dojrzałe grona" (A) radz. b/o, godz. 15, „Żądło" USA, od lat 15, godz. 17, 19.30
GDYNIA — „Mazepa" (A) pol. od lat 15, godz. 10 12.15, 14.30, 17 (19.15 seans zamkn.)
TATRY — „Klan Sycylijczyków" fr. od lat 15, godz. 10 12.30, 17.15, 19.45 Zestaw filmów krótkometrażowych „Wspomnienia o Leninie", „Listy z Poronina" „W rodzinnym mieście Lenina" godz. 15, 16.15
DKM — „Armacord" wł. od lat 15, godz. 15.30, 17.45, 20
ENERGETYK — „Dziewczyna z laską" ang. od lat 15, godz. 17, 19
KOLEJARZ — „Kalina czerwona" radz. od lat 15, godz. 16.30, 18.30
MŁODA GWARDIA — „Partita na instrument drewniany" (A) pol. od lat 15 godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30 19.30
MUZA — „Kazimierz Wielki" pol. od lat 15, godz. 16, 19
ZACHĘTA — nieczynne
OKA — „Dziewczyna i auto" węg. od lat 15 godz. 12, 14, „Kiedy legendy umierają" USA od lat 18, godz 10 16, 18 20
1 MAJA — „Britannic w niebezpieczeństwie" ang. od lat 15, g. 15.30, 17.15, 19.30
HAŁKA — „Noce i dnie" cz. II pol. od lat 15, godz. (15, 17 seanse zamkn.), 19.30
POKÓJ — „Gangsterski walc" fr. od lat 15, godz. 15, 17.15, 19.30
PIONIER — „Old Surehand" jug. b/o, godz. 13, 15, „Mały wielki człowiek" (B) USA, od lat 15 godz. 16.45, 19.30
ROMA — „Czarodziejskie dary" (B) NRD, b/o, godz. 12.30, 14.30 „Niewinni o brudnych rękach" fr. od lat 18, godz. 10, 16.30, 19
REKORD — „Synowie szeryfa" USA, od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Strach" pol. od lat 15, godz. 15, 17, 19
POPULARNE — „No i co doktorku" USA, od lat 15, godz. 16, 18.15
STOKI — „Miłość 16-latków" NRD od lat 15, godz. 15.30, „Narkomani" USA, od lat 18, godz. 17.15, 19.30
ŚWIT — „Winnetou i król nafty" jug. b/o, godz. 10, 12.15, „Królowe Dzikiego Zachodu" fr. od lat 15, godz. 15, 17.15, 19.30

SEANS NOCNY

WOLNOŚĆ — „Policjanci" USA, godz. 21

* ☆ *

PABIANICE — MAZUR — „Nocne widma" ang. godz. 15.30 17.30, 19.30; ROBOTNIK — „Peppino podbija Amerykę" wł., godz. 15, 17 19
ZGIERZ — PRZYJAŹŃ — „Tragedia „Posejdona" USA, godz. 15.30, 17.45, 20; WŁÓKNIARZ — „Motyle" pol., godz. 12, 14

DYŻURY APTEK

Sierakowskiego 67 a, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Lutomierska 146 (boks), Dąbrowskiego 60, Armii Czerwonej 9/11, Obr. Stalingradu 15.

Stałe dyżury nocne pełnią apteki:
Konstantynów: ul. Sadowa 10
Aleksandrów: ul. Kościuszki 6
Głowno: ul. Łowicka 38
Informacji o dyżurach aptek udzielają:
w Pabianicach — apteka, ul. Armii Czerwonej 7
w Zgierzu — apteka, ul. Dąbrowskiego 12
w Ozorkowie — apteka, ul. Dzierżyńskiego 2.

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Jordana — Dzielnica Widzew oraz z Dzielnicy Polesie, Poradnia K. ul. Srebrzyńska 75
Szpital im. dr H. Wolf — Dzielnica Bałuty oraz z Dzielnicy Polesie, poradnie K. ul. Kasprzaka 17, Gdańska 29
Szpital im. Kopernika — Dzielnica Górna, poradnie K. ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska Rzgowska Przybyszewskiego oraz gmina Rzgów
Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Górna, poradnia K. ul. Felińskiego 5. Zapolskiej 2 oraz z dzielnicy Polesie — Poradnia K ul. 1 Maja i z dzielnicy Śródmieście Poradnia K ul. 10 Lutego 7/9
Instytut Poł.Gin. AM (Sterlinga 1/3 Dzielnica Śródmieście — Poradnia K. ul. Kopcińskiego 32 i ul. Próchnika 11
Zgierz, Szpital im. Marchlewskiego — miasto i gmina Zgierz
Szpital im. Curie-Skłodowskiej — miasto i gmina Aleksandrów i Ozorków, miasto Konstantynów; gminy: Andrespol, Nowosolna, Brójce, Parzeczew oraz Łódź z dzielnicy Polesie poradnie K. ul. Fornalskiej i Thaelmanna
Pabianice, Szpital im. Barlickiego — miasto Pabianice i gmina Ksawerów
Szpital Miejski — miasto i gmina Głowno i Stryków.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5). Górna Szpital im. Jonschera (Milionowa 14). Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195). Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).
Chirurgia urazowa — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36,50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 157 tel. 668-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta cała dobę.

ROZMOWY O TEATRZE

Herostrates i inni

Jerzy Katarasiński

Sztuka Grigorija Gorina nie jest rekonstrukcją wydarzeń sprzed 2332 lat, ale nie jest też hipotetyczną tylko wersją tych wydarzeń. Spośród głównych postaci tragikomedii granej obecnie na scenie Teatru Powszechnego, naprawdę żył kiedyś nie tylko szewc Herostrates; istniał także, choć tej informacji trzeba już szukać po podręcznikach historii, satrapa perski Tissaferens, niezły wojownik i intrygant, zamordowany notabene przez innych intrygantów, kiedy utracił łaski króla.

Jednakże — o ironio historii — nie te sprawdzalne fakty uprawdopodabniają przebieg sztuki. Analiza Gorina nie wynika z podręcznikowej szperaniny — opiera się o zdarzenia leżące w zasięgu naszych już doświadczeń. Z tym, że jak pamiętamy, Hitler udoskonalił Herostratesowy pomysł i pożar Reichstagu przypisał nie sobie już, a swym politycznym przeciwnikom. Wynika z tego, że historia nie tylko się powtarza, ale i doskonali.

Wartość sztuki Gorina „Zapomnieć o Herostratesie" nie polega też wyłącznie na snuciu wielkich, historycznych paralel. Na dobrą przecież sprawę, są one tak oczywiste, że nie udźwignęłyby dwuaktowego dramatu. Jeśli więc śledzimy akcję z zainteresowaniem mimo że „wiemy kto zabił" i jaki będzie wyrok, to zasługa w tym Gorina jako współczesnego dramaturga, szukającego społecznych, psychologicznych, ba, psychoanalitycznych prawie motywów działań swych bohaterów.

W tym momencie widzowie szukają analogii już nie tylko w historii, ale i w swych codziennych doświadczeniach. Bo przecież mniej szego kalibru Herostratesów, mistrzów intrygi, brutalnych i chytrych, spotyka się częściej, niż raz na dwa i pół tysiąca lat. Podobnie jak i Tissafernesów, Klementyny, a i Chryzypów. Zdarzają się również znajomi nam Kleonowie, niekoniecznie tracący życie, ale bywa że, powiedzmy, posady.

Jak się zdaje, dostrzegł to zarówno reżyser **Marek Okopiński**, jak też cały zespół przedstawienia w Teatrze Powszechnym. I choć sztuka Gorina niekoniecznie wymaga dla jej zrealizowania ram sceny — równie dobrze mogłaby się zmieścić w teatrze radiowym — to aktorzy ostro i krwiście charakteryzując grane przez siebie postaci, uzasadnili pojawienie się sztuki Gorina w teatrze.

Postać tytułową gra **Ireneusz Kamaron**, eksponując w niej to wszystko, co kompleks niższości (zarówno w jego planie psychologicznym, jak i społecznym), zmienia w niszczycielską siłę. Umie jego Herostrates przekonywająco płaszczyć się, pamiętając jednocześnie o celu, który chce osiągnąć. Wierzy się mu, że jest niebezpieczny, podobnie też — wierzy się, że choć jego Herostratesowi daleko do Apolla — będzie umiał zmusić do ustępstw Klementynę. Dobra to rola nowo zatrudnionego aktora, oglądanego dotychczas w Łodzi w epizodycznej roli w „Szwejku".

Całe zresztą przedstawienie poprowadzone jest aktorsko na dobrym poziomie. Zapamiętujemy **Aleksandra Fogla** jako Tissafernesa, grającego na krawędzi farsy, ale nie wyskakującego z ram spektaklu; wszystkie możliwości ubarwienia postaci lichwiarza Chryzypa wykorzystał też **Tadeusz Sabara.**

W roli Klementyny oglądaliśmy na spektaklu premierowym **Halinę Miller** — jak było widać, trafna to decyzja obsadowa. Postać tę, na tle Herostratesa i Tissafernesa trzeba było zagrać cienko, nie uzewnętrzniając nazbyt motywów działania, odsłanianych przecież przez akcję. Tak też zrobiła **Halina Miller**, podobnie jak i **Zofia Kopacz**, którą w równoległej obsadzie oglądałem podczas prób.

Cichym bohaterem spektaklu jest Kleon w wykonaniu **Mirosława Szonerta.** Z tej nie najwdzięczniejszej roli (nie tak łatwo grać „słuszne", pozytywne postacie), wybrnął Szonert bardzo dobrze, nasycając Kleona głęboką pasją, umiejętnie rozkładając natężenie kolejnych stopni walki z Herostratesem, a później i z Tissafernesem.

Zaplątanego w wydarzenia, prostackiego dozorcę więziennego, zagrał **Bohdan Sobiesiak,** przekonując nas, że jego możliwości są daleko większe, że nie jest jeszcze w swym teatrze dostatecznie wykorzystany.

Nie zaniedbano obsady ról epizodycznych, mających jednak duże znaczenie w tej sztuce. Erytę, kapłankę Artemidy gra **Jadwiga Andrzejewska,** Człowiekiem Teatru jest **Bronisław Wrocławski,** przekazujący odautorskie widzenie problemu. Grają również **Brunon Bukowski, Piotr Stefaniak i Jerzy Szpunar.**

Scenografia **Andrzeja Markowicza,** mimo że nie potraktowana werystycznie, przenosi nas w klimat starożytnej Grecji. Świetna jest kurtyna, na której grą świateł wydobywa się wspomnienie spalonej świątyni. Umiał też Markowicz, budując na scenie jakby współczesne ruiny starożytnej Grecji, wywołać wrażenie przestrzenności, co nie było łatwe na płytkiej scenie teatru. Ta scenografia doskonale współgra z innymi elementami przedstawienia, ewokując uczucie żalu, tęsknoty za pięknem zniszczonym, utraconym.

Jeśli dodam, że przedstawienie za sprawą reżysera i aktorów prowadzone jest w dobrym, żywym tempie, że nie stroni od momentów komediowych, wzmacniających jeszcze istotę tragizmu zdarzenia, pokrywających niektóre nazbyt dydaktyczne w sformułowaniach i poprzez powtórzenia argumentacji — sceny z aktu II (rozmowa Kleona z Klementyną), będzie już do końca jasne, że jestem zdania, iż przedstawienie to należy do tych, które warto i należy zobaczyć.

Lenin w grafice

Tradycyjnie już rocznica urodzin Lenina i data podpisania układu o współpracy między Polską i ZSRR — rozpoczynają Dni Leninowskie. Z tej okazji w Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego otwarta została wczoraj wystawa pt. „Wi. Lenin w grafice polskiej". Jej organizatorami są Zarząd Łódzki TPP-R i Muzeum.

Ekspozycja prezentuje wybrane, pokonkursowe prace przechowywane w zbiorach warszawskiego Muzeum Lenina. Każda z nich to swoisty portret wodza rewolucji, wpisany w realia jego życia. Wiele uwagi poświęcili twórcy pobytowi Lenina w Polsce, m. in. jego obecności w Poroninie, Krakowie. Są także wizerunki inspirowane poezją m. in. Majakowskiego.

Wśród autorów prac przeważają twórcy warszawscy, ale prezentowane są również grafiki łodzian m. in. **L. Rózgi, W. Garbolińskiego.** Warto zwrócić uwagę także na prace **M. Sapoćki, Cz. Borowczyka, Z. Lutomskiego, M. Modzelewskiego, M. Wąsowskiej** i innych, którzy w grafice zawarli pełne ekspresji i symbolicznego wyrazu portrety życia Lenina.

Wystawę grafiki dopełnia ekspozycja pamiątkowych darów, jakie znajdują się w zbiorach Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ofiarowanych przez delegatów na Zjazd, przedstawicieli Rady Najwyższej ZSRR oraz zaprzyjaźnionego z Łodzią — Iwanowa.

We wczorajszym uroczystym otwarciu wystawy uczestniczył sekretarz KŁ PZPR — **Z. Faliński.** (rg)

Oczy Pani Marszałek...

Tak, proszę państwa — nie będę ukrywał reporterskiego potknięcia... Mimo, że patrzyłem dość długo w piękne oczy Pani Marszałek, za nic nie mogę sobie przypomnieć jakiego też były koloru. Tłumaczy mnie w pewnej mierze fakt, że nie co dzień bywa człowiek przedstawiany tak wysoko postawionej osobistości i nie co dzień też Jej Ekscelencja ma czas zaszczycać swoją obecnością redakcyjne pokoje...

Zbulwersowawszy tym wstępem poniektórych przynajmniej Czytelników spieszę z bardziej „wystrzałową", lecz wiarygodną i starannie sprawdzoną informacją. Otóż aktualnie mamy, proszę państwa, w naszym kraju dwóch Marszałków Sejmu. Tym drugim, o którym Marszałek nr 1 nic jeszcze pewnie nie wie, jest... uczennica klasy VIII Szkoły Podstawowej nr 99 w Łodzi — ANIA ANDREJEW — piastująca z wdziękiem, ale i z należną swemu stanowisku powagą, funkcję MARSZAŁKA SEJMU SŁONECZNEJ REPUBLIKI MŁODYCH.

Zanim przedstawię państwu bliższe dane na temat nowo powstałej republiki, tudzież ciekawe zamierzenia jej ambitnego parlamentu, zacznę od tego, iż

ZARZEW — TO BRZMI DUMNIE

To nie wypisane na żadnych plakatach, czy transparentach, zawołanie leży u podstaw działania przedstawicieli rozmaitych ogniw samorządu mieszkańców osiedla Zarzew, społeczników, działaczy spółdzielni „Bawełna". Tym — walczącym nieraz z wiatrakami sąsiedzkiej obojętności, niechęci czy lekceważenia — ludziom chodzi o udowodnienie, że osiedle spółdzielcze, to nie tylko dwie nie zawsze w zgodzie żyjące strony: lokatorzy i administracja, nie tylko „wielka sypialnia", „M" — ileś tam, plus mniej, lub bardziej hałaśliwi sąsiedzi nad głową. Chodzi im o zamianę lokatorów na środowisko, stworzenie osiedlowej społeczności — umiejącej nie tylko zabiegać o uznanie i zaspokojenie swoich potrzeb, ale także pomagać w ich zaspokajaniu.

Przesadą byłoby jednak twierdzić, iż w tych zamianach członkowie samorządu mieszkańców z Zarzewa wspierani są przez większość swoich bliższych i dalszych sąsiadów, którzy aż palą się do społecznej roboty i nadania realnego kształtu wspomnianym wyżej założeniom. Owszem wśród działaczy osiedlowych nie brak na wet i ludzi w podeszłym wieku — ambicja, ofiarność a i wielkim zapałem nadrabiających brak sił fizycznych do nie zawsze lekkiej, społecznej roboty. Ale nie tylko oni powinni i zawsze mogą reprezentować interesy całej osiedlowej społeczności. Niestety na zebraniach różnych ogniw samorządu ludzi młodych, energicznych, chętnych do społecznego działania, należałoby właściwie ze świeczka szukać. Nie rozumieją, nie widzą, a może — z tych czy innych przyczyn, nic ich nie obchodzi, że poza sprawami własnych czterech ścian są jeszcze sprawy całego osiedla, że liczy się nie tylko to, iż „u mnie tam kaloryfery dobrze grzeją i tynk nie odpada".

W tej sytuacji „Bawełna" i niektórzy działacze z Zarzewa postanowili wychować sobie następców i postawić na najmłodszych. „Niech zawstydzą rodziców" — mówią jedni. „Wprawdzie na razie tylko się bawią, ale to jest i będzie nadal także ich osiedle — dodają inni. Za parę lat właśnie od nich będzie się wymagać, aby w Radzie Mieszkańców, Komitecie Domowym itp., zastąpili zmęczonych pracą „weteranów". Tylko czy będą umieli przejąć i dzierżyć to nielekkie „berło"? Patrzeć na sprawy i potrzeby osiedla z punktu widzenia interesów wszystkich jego mieszkańców, umieć o nie walczyć jak należy?".

Z tych pytań i wątpliwości zrodziły się tzw. **gawędy uczniowskie** prowadzone z uczniami klas 1—8, osiedlowych szkół podstawowych. Gawędy prowadzono w klubach osiedlowych — w ramach lekcji wychowania obywatelskiego. Przed siewzięcie było rzecz jasna niełatwe, nie brakowało obaw i wątpliwości, czy niektóre trudne problemy trafią do młodzieży, nie znudzą jej itp., itd. Na szczęście rozmowy prowadzone były w swobodnej, „klubowej" atmosferze, starano się jak najlepiej dobierać tematy do wieku „gości" i tak rozmawiać o spółdzielczości, czy problemach osiedla, by młodzież przekonała się do roli jego współgospodarzy. Bez większej przesady powiedzieć można, że najmłodsi mieszkańcy osiedla podejmowali często tę rolę z zainteresowaniem i zapałem, który chciałoby się widzieć u ich mam, czy tatusiów. W całej akcji warto też podkreślić pełne zrozumienie dla zabiegów „Bawełny" ze strony szkół osiedlowych, bez których niewiele można by zrobić dla oswojenia młodzieży z myślą o przyszłym uczestnictwie w pracy samorządu osiedlowego, jako czymś co z natury rzeczy kiedyś nastąpi.

DLACZEGO PRZYSZŁYM — CZEMU DOPIERO KIEDYŚ?

zadawali te pytania co bystrzejsi uczniowie. Zastanawiać się także poczęli działacze — i tak ze wspólnej zgody narodziła się idea osiedlowego samorządu młodych. Najpierw przedyskutowano ją dokładnie w szkołach, a potem kiedy już jasne było — „po co?" i „czy warto" — w szkołach podstawowych Zarzewa rozpoczęły się przygotowania do wyboru **parlamentu Słonecznej Republiki Młodych,** bo tak młodzież postanowiła nazwać swoje osiedle. Po przedyskutowaniu kandydatur (każda klasa przedstawiała 2 kandydatów na posłów) i sporządzeniu list wyborców — wyłożonych do sprawdzenia i skrupulatnie sprawdzanych — odbyły się wybory w niczym nie ustępujące wyborom do „prawdziwego sejmu dorosłych". Ci ostatni twierdzili nawet, że sala w szkole nr 99, gdzie mieścił się lokal wyborczy była nawet ładniej udekorowana, a co do frekwencji, to zarówno w czasie sprawdzania spisów, jak i przez lokal komisji wyborczej, przewinęły się setki rodziców, rodzeństwa, kolegów spoza osiedla, towarzyszących wyborcom. Młodzież miała swój dzień wielkiej frajdy, ot chociażby pokazując dorosłym, że sama poważnie traktuje swój parlament i życzy sobie, żeby wszyscy również tak go traktowali.

Tak właśnie podeszło do sprawy **grono pedagogiczne zarzewskich szkół, które włożyło wiele czasu i wysiłku w przygotowanie wyborów, podobnie jak i członkowie rady osiedla Zarzew.**

Zresztą wszyscy obserwatorzy mówili wówczas zgodnym chórem — „Osiedle przeżyło ciekawy dzień. Zabawa — to jedno. Ciekawy pomysł i jeszcze ciekawszy skutek wychowawczy — to drugie. Teraz chodzi o to by młodzieżowy parlament działał celowo — z poczuciem tej celowości działania. Sprawy samorządu młodych nie wolno przegrać...".

I jak dotąd (odpukać co prędzej!) nie przegrano. W pięć miesięcy od powołania Słonecznej Republiki Młodych — naturalnie

Z SŁOŃCEM W HERBIE

przyjęła moje zaproszenie do redakcji sama pani Marszałek Sejmu przybywając w towarzystwie dorosłych „ekspertów i doradców", którzy w razie potrzeby służą poszczególnym komisjom sejmowym pomocą i radą. Rozmawialiśmy długo o tym co dalej? Jaki jest i będzie dzień powszedni samorządu Słonecznej Republiki Młodych? Czy jego działalność nie sprowadzi się czasem do zebrań i „dretwej mowy"?

— No wie pan, redaktorze — żachnęła się Pani Marszałek — owszem powołaliśmy odpowiednie komisje sejmowe, ale nie po to żeby w kółko gadały, ale same dawały przykład co i jak należy robić... I robimy. Na przykład komisja d/s opieki nad zielenią spowodowała, że każda klasa — co ogłoszono na apelu w Szkole 99 — ma przydzielony teren do uporządkowania i zagospodarowania w ściśle określonym terminie. Albo komisja do spraw pomocy... Ma już plan, jak zorganizować pomoc tym starszym chorym, lub samotnym ludziom w osiedlu, którzy potrzebują takiej pomocy. I niech pan nie myśli, że mówimy tak sobie, a jutro się zapomni... Komisja do spraw sportu i turystyki zorganizuje spartakiadę szkolną wspólnie z osiedlowym ogniskiem TKKF i kołem PTT-K, komisja do spraw zabaw i wypoczynku też nie będzie próżnować, potrzeba nam tylko trochę czasu... Pewnie — ten i ów się wykruszy, nie nadaje, znudzi, ale jest sporo równych dziewcząt i chłopców w osiedlu i może być u nas tak fajnie, jak nigdy i nigdzie...

Wnosząc z zapału Pani Marszałek, który uzupełnia zapewne swoją energią większość z 57 posłów Słonecznej Republiki Młodych, sądzić należy, że nie są to zapały słomiane, a i lekcja wychowawcza doskonałej jakości. Za jakiś czas będzie można dokonać dalszej oceny tej zabawy — nauki, ciekawej i ważnej, nie tylko dla dzieci z Osiedla Zarzew, ale i dla dorosłych.

Jak dotąd „dwuwładza" w osiedlu nie stwarza problemów. Wprost przeciwnie. Rada Osiedla (ta dorosła) zgodziła się spełnić prośbę młodych posłów o zorganizowanie wycieczki do Warszawy. Pewnie i prawdziwy Sejm odwiedza, a jak powiadają niektórzy — warto by przy tej okazji poznać wreszcie dwóch Marszałków... Czemu nie? Jak by trzeba było — możemy nawet pośredniczyć...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Z „TEATREM 77" PRZEZ TRZY GRANICE I TRZY FESTIWALE

Ale wcześniej było Opole i jego Konfrontacje Teatralne pn. „Klasyka Polska". Dyskusje po „Retrospektywie", spotkania z artystami Teatru im. J. Kochanowskiego i kierownictwem opolskiej Federacji SZMP. Potem był most na Olzie i sprawne ręce celników, niedowierzających, że artysta — człowiek rozrzutny zadowoli się przez trzy tygodnie oficjalnie otrzymanym w łódzkim banku 10-dolarowym kieszonkowym. Dalej: Czechosłowacja i Węgry przez okna autokaru...

Teraz zaciera się to wszystko w narastającym wraz z upływem godzin i kilometrów zmęczeniu i rozmywa w ciepłej, acz trochę niesamowitej poświacie sodowego oświetlenia autostrady, która nasz TAM wjeżdża do Belgradu. Dobiega północ. Mimo kilkugodzinnego opóźnienia u wrót siedziby DES (Studenckiego Dramatycznego Eksperymentalnego Studia) oczekują nas gospodarze. Czekają ze śliwowicą i... niespodzianka. Tych niespodzianek, natury organizacyjnej, miało być później wiele. Przez cały pobyt w Jugosławii byliśmy przez nie zaskakiwani, borykaliśmy się z nimi, zżymaliśmy na nie, wreszcie śmialiśmy się z nich. Ale jeszcze o tym nie wiedzieliśmy. Dowiedzieliśmy się natomiast, że jutro, a właściwie dzisiaj (przy śliwowicy trochę zeszło) nie zostajemy w Belgradzie, jak było to wcześniej zaplanowane, lecz jedziemy do Sarajewa. Kończy się tam właśnie MES XVII już Festiwal Małych i Eksperymentalnych Scen Jugosławii i jego organizatorzy proponują „Teatrowi 77" uczestnictwo w imprezie. Sarajewo i tak było w planie tournée, a co publiczność festiwalowa, to publiczność festiwalowa, propozycja mimo zmęczenia jest więc interesująca. Jeszcze kolacja w hotelu „National" i spać...

Z Belgradu do Sarajewa jedzie się drogą, na której łatwo zrozumieć skąd te procenty z turystyki w dochodzie narodowym Jugosławii. Szosa wije się wśród krajobrazu, jakby specjalnie wymyślonego przez naturę dla barwnych pocztówek i nęcących prospektów. Wrzyna się w Góry Dynarskie, pośród nawisów skalnych, balansuje nad kilkusetmetrowymi przepaściami, przedziera przez nisko sklepione tunele. Kontemplacje i zachwyt nad krajobrazem mącą tylko poustawiane przy drodze wieńce w foliowych pokrowcach. Jest ich dużo, za dużo by na ostrych zakrętach waskiej szosy o nich nie myśleć. Niektóre stare (podarta na wietrze folia kryje jedynie druciany szkielet z wyblakłymi strzępami jakiejś szarfy) inne świeże, może złożone wczoraj. Nie trzeba się nawet namyślać, co oznaczają. Wystarczy spojrzeć w dół, gdzie leżą porzewiane, poskręcane wraki samochodów. Nie tylko na nas robi to wrażenie. Opowiadała mi później była łodzianka, która trzy lata temu wyszła za Jugosłowianina, mieszka już trzy lata w Sarajewie i nigdy nie była w Belgradzie: „Bilet kolejowy strasznie drogi, a autobusem po prostu nie mam odwagi jechać".

Mijamy przepięknie położone wsie i miasteczka. Ich malowniczość nie przesłania jednak kontrastów i oczywistych paradoksów. Oto walają się lepianka, przy której na zagraconym podwórku lśnią lakierem dwa nowiuteńkie „garbusy", najprawdopodobniej dopiero co przywiezione z „saxów". Na drewnianym pomoście przy maleńkim prowincjonalnym cmentarzu ciało owite jedynie płótnem, otoczone wianuszkiem czarno ubranych kobiet. Takich czarno ubranych, starych kobiet spotykamy sporo po drodze. Podobno po wojnie było tu wiele wsi, w których nie pozostał ani jeden mężczyzna. Nic dziwnego, otaczające nas góry — to teren najzacieklejszych walk partyzanckich. I stojący pod chałupą „Volkswagen" niedoszczętnie wymazał z pamięci lata terroru i pacyfikacji. Powiadali mi nieco wstydliwie i niezbyt chętnie belgradczycy, że podobno kilka lat temu w jednej z wiosek przy tej szosie zepchnięto w przepaść autokar z turystami zachodnioniemieckimi, który musiał się tu zatrzymać z powodu awarii silnika. Nie wiadomo ile w tym prawdy, lecz lepiej w przydrożnych bistrach dogadywać się na migi, niż próbować konwersacji po niemiecku.

Jeszcze tylko kilkudziesięciokilometrowy karkołomny zjazd i jesteśmy w Sarajewie, które wita nas olbrzymim, podświetlonym, kilkunastometrowej wielkości hasłem umieszczonym na murach zabytkowej warownej cytadeli: „Tito — omladina" (Tito — młodość, młodzież"). Przyjeżdżamy do stolicy Bośni i Hercegowiny, wieczorem, dwa dni przed uroczystościami z okazji 31 rocznicy wyzwolenia miasta.

W Sarajewie była chuć

W Sarajewie gościliśmy niecałe trzy dni. Snuliśmy się po uliczkach, gdzie islam mieszał się z prawosławiem i katolicyzmem. Walesaliśmy się po zakamarkach starego Sarajewa, w których ospali nieco w tym przedturystycznym okresie rzemieślnicy na nasz widok i dźwięk obcej mowy, chwytali za młotki, wyklepując miedziane dzbany i tace (co zapobiegliwsi witali nas też egzotycznymi rytmami z pośpiesznie włączanych tranzystorowych magnetofonów). Przymierzaliśmy się do odlanych w trotuarze stóp G. Principa w miejscu, z którego strzelał do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Podziwialiśmy wspaniałej roboty dywany w odrestaurowanym XVII-wiecznym tureckim bazarze. Kryliśmy się w cieniu najpiękniejszych na świecie meczetów. Lecz tym co nas najbardziej zaszokowało, co spotykaliśmy na każdym kroku, był seks, erotyzm. I nie ten, w ugładzonej formie spotykany w księgarniach, czy na okładkach czasopism. Lecz owa ciągła „licytacja" wdzięków smukłych, smagłych dziewcząt przechadzających się po sarajewskim deptaku. Defilujących tam i z powrotem przed stojącymi pod ścianami domów młodzieńcami. Młodzieńcami cmokającymi w zachwycie, spiętymi, uważnymi, selekcjonującymi.

Na zdjęciu: Bazar w Sarajewie *Fot.: autor*

Wyładowała się ta chuć na spektaklu „Pasji II", adoracja aktorek grających wśród widzów. Jurni sarajewianie, nie poprzestali na próbach umawiania się z grającymi dziewczynami. Pamiętając o barierze językowej, uciekli się do najprostszego sposobu porozumienia, skorzystali z pomocy rąk. Ba, był nawet taki zatracieniec, który nie zawahał się ucałować pośladków najbliższej mu aktorki. Śmiało więc można odnotować, że pierwsze przyjęcie teatru było gorące.

JERZY BABOL

Nowe przekłady literatury polskiej

Kilka nowych książek polskich autorów ukazało się ostatnio w księgarniach Czechosłowacji. Po sentymentalny romans Marii Wirtemberskiej „Malwina" sięgnęła tłumaczka Maria Havrankova. Przekład powieści opublikowało obecnie wydawnictwo „Odeon" w serii „Lektura Światowa". Wydawnictwo „Slovensky Spisovatel" natomiast wznowiło w wysokim 25-tysięcznym nakładzie „Pamiętnik matki" Marcjanny Fornalskiej w przekładzie Mateja Andrasa.

Kilka książek polskich autorów, a wśród nich trzecie już wydanie „Cudów i dziwów" Juliana Tuwima w przekładzie Jana Pilarza (wydawnictwo „Albatros") — otrzymali najmłodsi czytelnicy.

SPÓŁDZIELNIA LEKARZY SPECJALISTÓW „ZDROWIE"

uprzejmie zawiadamia,

że w związku z wyburzeniem budynku lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 159 w ramach rekonstrukcji dzielnicy Śródmieście — następujące gabinety lekarskie zostały przeniesione do:

NOWEJ LECZNICY PRZY AL. KOŚCIUSZKI 67,

TEL. 664-87

- **STOMATOLOGIA,**
- **CHIRURGIA,**
- **GINEKOLOGIA,**
- **NEUROLOGIA, PSYCHIATRIA.**

Jednocześnie informujemy, że na okres przejściowy do dnia 15 czerwca br. niżej wymienione gabinety lekarskie zostały przeniesione na:

UL. OBR. STALINGRADU 2, TEL. 384-38.

(wejście róg pl. Wolności — podcienie)

- **INTERNA I ENDOKRYNOLOGIA,**
- **OKULISTYKA,**
- **DERMATOLOGIA I UROLOGIA**
- **ANALIZY LEKARSKIE I EKG.**

LECZNICA. UL. NAWROT 8, TEL. 331-36

- **PEDIATRIA,**
- **LARYNGOLOGIA.**

1180-k

28 KWIETNIA 1976 R.

DWA ZAKŁADY I WIELKA SZANSA DLA SYMPATYKÓW

TOTALIZATORA SPORTOWEGO

● **MAŁY LOTEK NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI**

który zapewnia dodatkowo:

– 5 samochodów Fiat 126p,

– 90 wspaniałych wycieczek zagranicznych

oraz regulaminowe

– specjalne premie samochodowe i pieniężne w I i II losowaniu na kupony od 40 zł wzwyż.

● **EXPRESS LOTEK 5 z 49**

nowa– tania – atrakcyjna gra dla wszystkich.

Zakład 2 złote.

Nagroda specjalna 1.000.000 zł.

U W A G A

Już w sobotę, 24 kwietnia br. otwarcie sezonu

WYŚCIGÓW KONNYCH

WIELE EMOCJI ● WYSOKIE WYGRANE

ZAPEWNI GRA W EKSPOZYTURZE PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 84.

1622-k

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO – USŁUGOWE

„FOTO – OPTYKA"

ODDZIAŁ W ŁODZI

ZAPRASZA

PT KLIENTÓW DO PLACÓWKI PRZY ULICY

OBROŃCÓW STALINGRADU 13,

która wznowiła działalność w zakresie usług

okularowych

1481-k

Kupno-sprzedaż

KUPIĘ bony na samochód. Tel. 25-13 Tomaszów Maz. 7507 g

BONY kupię. Tel. 482-42 7951 g

ŁÓDKĘ żaglową „Mewa" oraz bony kupię. Oferty „7551" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ wtryskarkę automatyczną lub półautomatyczną, poszukuje rzemieślnika do wykonania form do tworzyw sztucznych. Oferty „7637" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ działkę zagospodarowaną około 1.000 m (trasa Łódź – Koluszki). Oferty „7987" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM dom jednorodzinny, warunek – mieszkania w blokach. Zgierz. Pawińskiego 21 7701 g

MIEJSCE z pomnikiem na Dołach sprzedam. Tel. 822-89 — wieczorem 7635 g

SPRZEDAM dom jednorodzinny, murowany (2-izbowy) w Łodzi, mieszkania na zamianę. Oferty „7733" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM złoty zegarek „Schafchausen" — męski. Oferty „7473" Prasa, Piotrkowska 96

NARTY okazyjnie sprzedam 462-69 7733 g

„SYNTHESIZER Roland 1000", mikrofony „Shure" sprzedam. Oferty „7827" Prasa, Piotrkowska 96

SZYBY do samochodów zagranicznych panoramiczne drobnorozpryskowe poleca „Secumit" Warszawa, Suflerska 6. Telefon 10-93-12 1420 k

SPRZEDAM nowe: aparat fotograficzny „Zenit", złoty pierścionek, uniwersalny miernik elektryczny. Głowacki, Wierzbowa 5, m. 1 7616 g

SPRZEDAM bransoletkę 18 karat — 59 g. Oferty „7636" Prasa, Piotrkowska 96

SAKSOFON tenor — sprzedam. Tel. 815-17 77661 g

NAMIOT „Bałtyk 1" do sprzedania. Tel. 852-16 7589 g

SPRZEDAM dwa stare obrazy. Oferty „7638" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM dobermana 6-miesięcznego, brązowego. Tel. 51-54-81 po godz. 17 7693 g

SPRZEDAM nutrie hodowlane. Konstantynów k. Łodzi. 19 Stycznia 47

SPRZEDAM „Trawiatę-stereo". Oferty „7707" Prasa, Piotrkowska 96

STRUGARKĘ 60 cm szer., grubościówkę frezarkę, szlifierkę, listwiarkę do żaluzji sprzedam. Starowa Góra 32, p-ta Rzgów 7657 g

SPRZEDAM płyty długogrające pop/jazz. 838-13 rano 7670 g

TURECKIE — pierścionek damski, sygnet męski — sprzedam. Tuwima 40, m. 4 A. Po godz. 17 7764 g

DZIAŁKĘ z zezwoleniem i projektem budowy i materiałem budowlanym w Łodzi sprzedam lub zamienię na „Nyse", „Żuka". Łódź, 22 Lipca 13—12 7115 g

BONY kupię — telefon 247-46 7090 g

Pojazdy

„SYRENĘ 103" sprzedam. Jaracza 56—16 po 16 7488 g

SPRZEDAM lub zamienię nowego „Fiata 126" na garaż w śródmieściu. Sprzedam „Trampa". Tel. 340-01 7271 g

„FIATA 125 p — 1500" 1973 sprzedam. Oglądać: al. Nad Jasieniem 18, Kręglelscy 7696 g

„SYRENĘ 104" (1968) — sprzedam, stan do remontu. Narciarska 24—40, po 18 7686 g

SPRZEDAM „Fiata 126 p". Odbiór Polmozbyt, kwiecień. Tel. 660-36, po 16 7995 g

„NYSĘ 522 lux" towarowo-osobową nie używana — odstąpię, ewentualnie za bony. Oferty „7596" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM motocykl — „WSK" i meble. Kilińskiego 73, m. 38 7573 g

SPRZEDAM „Syrenę 104" po kapitalnym remoncie. Łódź, Żeromskiego 1 b, m. 12, godz. 16—18 7628 g

„FIATA 126 p" sprzedam, odbiór Polmozbyt, Ul. Jana 16, m. 19 7655 g

SPRZEDAM „Syrenę 102" na części. Tel. 32-84-44 po godz. 20. Sawicki 7696 g

„SYRENĘ 101" w dobrym stanie sprzedam. Heleny 15 po godz. 16 7716 g

SPRZEDAM „Warszawę" górnozaworową 223. Zgłoszenia: Berlińskiego 4, m. 47. Po 16 7686 g

„SYRENĘ 102" pilnie sprzedam z powodu wyjazdu. Piekarska 4—8 7689 g

„SKODĘ Octavię Super" sprzedam. Tel. 204-63 do godz. 15 7667 g

MOTOROWER „Komar 2" sprzedam. Tel. 52-91-17 7805 g

„FIATA 125 p — 1500" — Polmozbyt, sprzedam. Tel. 744-04 7758 g

„DACIĘ" (grudzień 1973) sprzedam. Tel. 390-90 8136 g

SPRZEDAM „Fiata 125 p 1500" z PKO — fabrycznie nowy. Warszawa tel. 20-57-22 — wieczorem 8283 g

Lokale

MŁODE małżeństwo poszukuje samodzielnego pokoju lub mieszkania. Tel. 739-96, po 18 6650 g

ŚRÓDMIEŚCIE 4 pokoje, wygody, telefon — 100 m kw., zamienię na 2 razy po 2 pokoje z kuchnią. Tel. 622-75, po 17 7882 g

POSZUKUJĘ nie umeblowanej kawalerki na 2 lata. Płatne za pół roku z góry (ewentualnie samodzielnego pokoju). W zamian też chętnie pomogę starszej kulturalnej pani w prowadzeniu gospodarstwa. Oferty „6965" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowe — kupię. Oferty „7022" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ mieszkanie najchętniej w Pabianicach lub Łodzi. Cena do 40 tys. zł. Oferty „7610" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO poszukuje kawalerki lub małego mieszkania. Tel. 51-13-44. od 18 7606 g

PILNIE zamienię M-3 spółdzielcze w nowym budownictwie w Gostyninie na podobne w Łodzi lub województwie. Oferty proszę kierować na adres: Józef Owczarek 09-500 Gostynin, ul. Marchlewskiego nr 11 A/28, woj. Płock 7556 g

KUTNO M-4 spółdzielcze zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „7544" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 spółdzielcze, VI p. ul. Klonowa 38, m. 48 — zamienię na M-3 w dzielnicy Żubardź. Warunki do uzgodnienia 7547 g

BLOKI — kwaterunkowe, dwupokojowe, I p., balkon, telefon (parkiet, kafelki) zamienię na dwupokojowe na ul. Wapiennej. Oferty „7548" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju, Oferty „7583" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ M-2 lub M-3 w Łodzi w nowym lub starym budownictwie z wygodami. Oferty „7591" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, rozkładowe, wyremontowane na mieszkanie 20 m śródmieście lub w pobliżu. Piasta 7, m 3 7613 g

SPRZEDAM komfortowe M-2. Oferty „7634" Prasa, Piotrkowska 96

CZŁONKOWIE spółdzielni (małżeństwo) poszukują mieszkania. Oferty „7694" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE kwaterunkowe M-3 42 m kw. w Zaganiu (rzeka, zieleń) zamienię na Łódź lub okolice Zgłoszenia: Gielnik Czesława, Żagań, Dzierżyńskiego 13, m. 9 7695 g

MAŁŻEŃSTWO lekarskie poszukuje mieszkania. Oferty „7718" Prasa, Piotrkowska 96

M-4, 45 m, pierwsze piętro, parkiet 2 pokoje, Żubardź, sprzedam. Oferty „7712" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia, I piętro, słoneczne, stare budownictwo 46 m, dzielnica Górna, blisko Piotrkowskiej, zamienię na M-3 lub M-4, bloki I—IV piętro na Górnej-Chojny. Czerwony Rynek. Oferty „7664" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania w zamian za opiekę nad chorą osobą. Oferty „7726" Prasa, Piotrkowska 96

WŁASNOŚCIOWE M-3, M-4, najchętniej Doły lub Radiostacja oraz działkę leśną w Kolumnie — kupię. Telefon grzecznościowy 795-81 po godz. 16 7729 g

GARAŻU poszukuje w rejonie Obywatelskiej — Cieszyńskiej. Tel. 429-37 7762 g

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania z oddzielnym wejściem na rok lub dłużej. Oferty „7765" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ M-4 na kawalerkę, bloki. Oferty „7740" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 umeblowane do wynajęcia. Płatne za rok z góry. Oferty „7885" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ do wynajęcia, ul. Turystyczna 24/26 7770 g

PRZYJMĘ panienkę pracującą (chętnie ze wsi) do pokoju sublokatorskiego. Ossowskiego 2, m. 12 7749 g

M-3 — własnościowe na Bałutach sprzedam. Oferty „7517" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Płatne za rok z góry. Wiadomość Wólczańska 169, m. 2 godz. 17—20 8153 g

PRZYJMĘ dwie pracujące kobiety na mieszkanie. Kowieńska 9, m. 16 7204 g

Nauka Praca

MATEMATYKA uczniom, studentom. — Egzaminy wstępne. Doświadczona wykładowczyni Syrkin. Berlińskiego 14—5 7744 g

NIEMIECKIEGO szybka pomoc dorosłym korepetycje młodzieży 325-30 Minkner 7724 g

JĘZYK rosyjski, lekcje przygot. do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, tłumaczenia, przepisywanie na maszynie prac dyplomowych i in. Podrzeczna 9, m. 14, tel. 728-12. M. Mitraszewska 7574 g

NIEMIECKI tel. 290-11, Linke 7111 g

NIEMIECKI — nauka, tłumaczenia. Winna 1/19 (Armii Czerwonej 59) Lewandowski 7958 g

MATEMATYKA korepetycje. Lubiszewska, 314-70 6472 g

POTRZEBNA solidna opiekunka do rocznej dziewczynki. Warunki bardzo dobre. Latem wyjazd na letnisko Ks. Brzóski 32, m. 62. Wiadomość po godz. 18 7751 g

POMOC do dziecka 2-letniego potrzebna. Biedrzycy, tel. 704-39 po 15 77614 g

PRZYJMĘ pracę w gospodarce nieuspołecznionej. — Posiadam średnie wykształcenie, prawo jazdy oraz samochód i wolny czas. Oferty „7675" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ czapnika — czapniczkę. Oferty „7710" Prasa, Piotrkowska 96

PILNIE potrzebna pomoc dochodząca do rocznego dziecka. Mazurska 44/46, m. 196, po godz. 17 7715 g

OPIEKUNKA do 9-miesięcznego dziecka potrzebna na stałe. Warunki bardzo dobre, Małachowskiego 30, tel. 817-17 7571 g

POMOC do dziecka potrzebna. Tel. 52-84-49

UCZENNICA do zakładu fryzjerskiego potrzebna. Piotrkowska 9 7965 g

POMOC dochodząca potrzebna. Julianowska 5/7, m. 119 A, pracownia plastyczna 7939 g

POTRZEBNE jedno małżeństwo — rencista do pracy w szklarni, druga osoba może pracować w mieście. Mieszkanie zapewnione — teren Łodzi. Oferty „7703" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA — 257-57 mgr Pluskowski 3689 g

PRACOWNIK naukowy poszukuje opiekunki do dziecka. Referencje pożądane. Teofilów, Plantowa 27 m. 68 7295 g

Różne

SPECJALISTA ginekolog. Cyperling 16—18. PKWN 4, tel. 240-17 6744 g

GINEKOLOG — Czerwoniec 14—18 Tuwima 20, tel. 355-30 6515 g

POGOTOWIE Telewizyjne. Nowakowski, 415-04 5816 g

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł. Tybury 9 B, po godzinie 17 8335 g

SPECJALISTYCZNY Dermatologiczny Zespół Opieki Zdrowotnej, ul. Zakątna 44 — Poradnia Wenerologiczna I piętro, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 435 k

Dr BORECKI — ginekolog Traugutta 9 7803 g

Dr JADWIGA Anforowicz skórne weneryczne 15—19. Próchnika 8 6138 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „Syrenka" Warszawa, ul. Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 1590 k

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań. Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi

MAGLOWANIE — prasowanie bielizny z odbiorem i dostawą do domu klienta. Zgłoszenia na telefon 435-20 7575 g

DLA samotnych — oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka" 90-436 Łódź, Piotrkowska 133 3913 g

„CRYPTON" — angielski aparat elektroniczny wykrywa usterki w silnikach samochodowych, reguluje zapłony, gaźniki — wymiana opon, wyważanie kół dynamiczne i statyczne, regulacja hamulców, świateł, karosażu, zbieżności i czyszczenie gaźników — wykonuje inż. Supady, Suwalska 24. Tel. 438-78 7766 g

EKSPRESOWE szycie spodni. Nawrot 91, III p. Różycki 6095 g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin. Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 1439 k

CYKLINOWANIE bezpyłowe nowoczesną maszyną, lakierowanie parkietów. — Tel. 468-15, Kmieć 7333 g

ZAKŁAD fryzjerski z ul. Sienkiewicza 89 został przeniesiony na ul. Rewolucji 1905 r. nr 7. Serdecznie zapraszamy 7923 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę „M. Kiersz lek. med." (bez numeru rejestracyjnego) używaną w Stacji Radiofotograficznej 7786 g

HUGHES Pauline Rose zgubiła legit. służbową 754/75 wyd. przez UŁ 7689 g

MAŁGORZATA Krajewska zgubiła leg. studencką nr 3276/S wyd. przez AM 7681 g

SKROBACZ Barbara zgubiła legitymację służbową nr 607/53 wyd. przez Liceum Medyczne nr 1 w Łodzi 7702 g

UNIWERSYTET Łódzki unieważnia zagubioną legitymację służbową pracowniczą nr 819/73 wydaną 17 grudnia 1973 na nazwisko mgr Nowicka Ewa 7651 g

MAREK Miszczak zgubił leg. studencką nr B-42906 wyd. przez PŁ, Bud. Lądowe 7604 g

31 MARCA przybłąkał się czarny pies pudel średni — okolice Pabianickiej — Kolei Obwodowej. Więckowskiego 69 m. 14 7760g

ŁÓDZKIE Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Łodzi unieważnia zagubioną pieczątkę o treści: Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 2 Hotel Robotniczy Łódź, ul. Nowotki 259 1634 k

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź-Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w godz. od 6.30 do 17 dla miejscowości:

MIASTO ŁÓDŹ

1. W dniach 26 i 27 kwietnia br.
ulice: Zakopiańska, Strycharska i przyległe.

2. W dniach od 26 do 29 kwietnia br.
ulice: Praussa bl. nr 20, 22, 23, 24, Daniłowskiego bl. nr 26, al. Unii bl. nr 25.

3. W dniach 27 i 28 kwietnia br.
ulice: Piotrkowska nr 204, 216, 220, 10 Lutego.

4. W dniach od 27 do 29 kwietnia br.
ulice: ks. Miarki, Okopowa od Miarki do Zagajnikowej, Jonschera, Niemojewskiego i Brudzińskiego.

5. W dniach od 3 do 15 maja br.
ulice: Kwiatowa od Rąbieńskiej do Złotno, Złotno od Fizylierów do Rąbieńskiej, Mocarna, Drużynowa, Szeregowa, Fizylierów, Czołgistów od Fizylierów do Spadochroniarzy, Spadochroniarzy, Rąbieńska od Traktorowej do Złotno, Rezedowa i Siewna od Wieczność do Złotno.

6. W dniach 4 i 5 maja br.
ulice: Rydla, Anczyca bl. nr 442, 444, 410, 411, 405, 406, Kadłubka, Leśmiana — bud. jednorodzinne.

7. W dniu 9 maja br.
ulice: Suwalska, Łomżyńska, Praska i Zarzewska nr 37, 41, 44.

8. W dniach od 10 do 14 maja br.
ulica: Piotrkowska od nr 197 do 213.

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE

1. W dniu 26 kwietnia br.
Dąbrówka, Strumiany, Jeżewo, Biała A, B, Kolonia Głowa, Wola Branicka, Michanów, Kęblіny od nr 1 do 5, Moszczenica i Kolonia Osse.

2. W dniach 26 i 27 kwietnia br.
Aleksandrów ulice: 22 Lipca, Armii Czerwonej do Piotrkowskiej, Kilińskiego, pl. Kościuszki i al. Wyzwolenia.

3. W dniach od 26 do 28 kwietnia br.
Wola Zaradzyńska, Ksawerów ulice: Wschodnia od Nowotki do Ksawerowskiej, Ksawerowska, Wolska i przyległe.

4. W dniach od 27 do 30 kwietnia br.
Gieczno, Lorenki I, II, Kwilno, Wypychów, Rogoźno, Kotowice, i Wola Rogozińska II.

5. W dniach 28 i 29 kwietnia br.
Aleksandrów — al. Wyzwolenia bl. nr 11, 13, 15.

6. W dniu 29 kwietnia br.
Nowe i Stare Łagiewniki.

Informacji o przerwach udzielają oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej dyżurni w rejonach: Łódź-Północ — tel. 334-31, Łódź-Południe — tel. 334-28, Pabianice — tel. 37-10, Zgierz — tel. 16-34-49.

1688-k
1689-k

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Km. 358/75. Komornik Sądu Rejonowego w Zgierzu mający kancelarię w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 18 na podstawie art. 953 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1976 r. o godz. 10 w Sądzie Rejonowym w Zgierzu, przy ul. Dąbrowskiego 18 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości położonej w Imielniku Nowym, posiadającej księgę wieczystą KW nr 9597 w PBN w Brzezinach, stanowiącej własność Wiktora Chartanowicza, zam. w Łodzi, ul. Zachodnia 21. Sprzedaży podlega nieruchomość rolna o powierzchni 1,32 ha, która została oszacowana na zł 21.068. Cena wywołania wynosi zł 15.801. Przystępujący do licytacji winien złożyć rękojmię w wysokości zł 2.107 oraz zaświadczenie, że posiada kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa rolnego. W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie w godz. 9—16, akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego w Zgierzu. 1054-k

SZKOŁA BALETOWA w ŁODZI

przyjmuje zapisy dziewcząt i chłopców kończących w br. III klasę szkoły podstawowej. Absolwenci szkoły otrzymują świadectwo dojrzałości i tytuł

TANCERKI — TANCERZA.

Informacje i zgłoszenia w sekretariacie, ul. Jaracza 45, tel. 388-99. 1650-k

W P I S Y

na zaoczne (korespondencyjne)

KURSY KREŚLEŃ

budowlanych, instalacyjnych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji

— przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela

„WIEDZA"

31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8, (przedłużenie ul. Siemiradzkiego).

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

1,5 miliona dolarów kosztuje nowy show amerykańskiej piosenkarki Diany Ross, w którym występuje również 40-osobowa orkiestra i balet.

Cztery pytania

Przed sądem w Milwaukee stanęło dwóch działaczy partii nazistowskiej USA, oskarżonych o zorganizowanie programu w dzielnicy handlowej miasta, zamieszkałej głównie przez Amerykanów wyznania mojżeszowego. Ustaleniem składu ławy przysięgłych i weryfikacja kandydatów zajął się osobiście sędzia Madden. Licznemu gronu osób postawił on cztery pytania. Pierwsze: „Czy mówi wam coś nazwa „nazi" i co w ogóle wiecie o hitlerowcach". Kandydaci odpowiedzieli chórem: „nie słyszeliśmy, nic nie wiemy". Pytanie drugie: „Co wam jest wiadomo o II wojnie światowej, Hitlerze i jego obozach koncentracyjnych, w których zginęły miliony ludzi?" Kandydaci poprzestali na wzruszeniu ramionami. Pytanie trzecie: „Czy orientujecie się, jaki program reprezentuje partia nazistowska w USA?" Kandydaci żywo zaprzeczyli. Ostatnie pytanie: „Czy można więc przyjąć, że jako przysięgli nie mielibyście żadnych uprzedzeń wobec nazistów?" Tym razem kandydaci żarliwie przytaknęli.

Robaczywe złote jabłko

Prasa postępowa całego świata pełna jest relacji o nędzy i brutalnym wyzysku w Urugwaju, o masowych prześladowaniach i katowaniu patriotów stawiających opór faszystowskiej dyktaturze. Dla prasy burżuazyjnej są to tematy tabu i o Urugwaju rzadko się pisze. Dopiero w tych dniach na łamach wielu tzw. poważnych dzienników zachodnioeuropejskich i amerykańskich pojawiły się obszerne doniesienia z Montevideo, których autorzy powołują się na opracowaną przez ekspertów gospodarczych publikację w miejscowym tygodniku „El Dia". Jak się okazuje, dla niedorozwiniętej i pogrążonej w chaosie ekonomiki Urugwaju znalezione zostało nowe źródło dopływu dewiz: eksport... dżdżownic. Inicjatywę wspiera finansowo lokalny milioner nazwiskiem Juan Mieres, posiadający rozległe koncesje na kilku kontynentach. Hodowla przemysłowa dżdżownic wymaga skromnych nakładów inwestycyjnych — drewniane koryto 6 × 1 m, plus mieszanka składająca się z ziemi, piasku, przegniłego siana i nawozów sztucznych, plus obfite nawadnianie, plus tania siła robocza. Przy starannej pielęgnacji — partia 50 000 „matek" może dać w ciągu 70 dni 200 000 sztuk potomstwa. Odbiorcami towaru są firmy w bogatych krajach, zajmujące się zaopatrywaniem miłośników sportu wędkarskiego. Jak informuje prasa szwajcarska, aktualnie Urugwaj dysponuje portfelem zamówień na 5 milionów dżdżownic tygodniowo i obiecuje sobie z tego biznesu rocznie 1 mln dolarów wpływów eksportowych. Urugwajskie dżdżownice zdobywają już ponoć rynki Kanady, USA i krajów EWG. Jednakże głównym managerem, koordynującym eksploatację oraz strategię handlową i finansową, jest pewna renomowana firma szwajcarska, zyski dolarowe z tych operacji wpływają na zaszyfrowane konto bankowe w Zurychu.

I zbójów pełne drogi

Na amerykańskich „drogach żelaznych" dzieje się gorzej niż przed wiekiem na bezdrożach Dzikiego Zachodu — twierdzi prasa USA. Na linii kolejowej łączącej Detroit i Chicago, zaliczanej do najruchliwszych szlaków transportu towarowego kraju trzy czwarte pociągów jest napadanych i ograbianych przez zorganizowane szajki gangsterskie. Zarejestrowane przez policję straty przekroczyły w ub. roku sumę 22 mln dolarów, a w walkach z rabusiami wielu żandarmów zostało rannych i zabitych. Gangi są uzbrojone i silne liczebnie, do ataku na wagony rusza chmara z reguły 30 — 40, niekiedy nawet 90 bandytów. Współcześni zbóje amerykańscy nie są brodaci: policja tak rysuje obraz typowego gangstera kolejowego: „...wiek od 7 do 16 lat, pochodzi ze slumsów wielkomiejskich, ojciec od dawna bezrobotny, rodzina opędza głód bonami żywnościowymi opieki socjalnej..."

Dolary od turystów

Mimo że sezon roku 1975 dawno się już skończył, to dopiero ostatnio podsumowano ostatecznie wyniki finansowe jugosłowiańskiego przemysłu turystycznego za ten okres. Na początku ub. sezonu liczono optymistycznie na wpływy rzędu 1 miliarda dolarów. Ale ostateczne podsumowania okazały się wręcz zaskakujące. Oto w roku 1975 „na słońcu i wodzie" Jugosławia zarobiła 1 miliard 300 mln dolarów. Krajowych turystów statystyki zeszłoroczne zanotowały o 10 proc. więcej niż w roku poprzednim, a zagranicznych — o 6 proc.

Jugosłowiańska turystyka zajmuje obecnie czołowe miejsce wśród potęg turystycznych regionu Morza Śródziemnego.

Klub Johnów Hillów

Kluby w Wielkiej Brytanii mają wieloletnią tradycję. W Londynie utworzono kolejny klub, gdzie można przyjemnie spędzić czas, zjeść spokojnie obiad i porozmawiać z przyjaciółmi. Jedynym warunkiem wstąpienia do tego klubu jest posiadanie tego samego imienia i nazwiska: John Hill. Dotychczas zgłosiło się 70 panów w różnym wieku.

Rewindykacja praw z przymusu

Martin Jayson zwrócił się do sądu w Londynie o przywrócenie mu częściowej władzy rodzicielskiej, aby mógł przykładnie ukarać swego 10-letniego syna, Paula. Martin jest od trzech lat rozwiedziony, ale nadal mieszka pod jednym dachem z żoną i synem. Jayson-junior od dłuższego czasu płata ojcu złośliwe figle oraz obrzuca go obraźliwymi wyzwiskami. Jayson stara się odzyskać władzę rodzicielską przynajmniej na kilka minut dziennie, by sprawić urwisowi zasłużone lanie.

Fanty

Przy wjeździe na most Golden Gate w San Francisco pobierane są od kierowców pojazdów specjalne opłaty. Jeśli jednak kierowcy nie mają przy sobie akurat pieniędzy, co zdarza się nie tak rzadko administracja mostu przyjmuje od nich w zastaw fanty. Niedawno przyjęto od jakiegoś kierowcy zamiast gotówki — komplet kijów golfowych. W magazynie leżą od dłuższego czasu: zestawy narzędzi, okulary przeciwsłoneczne, zapalniczki, shaker, lampa kwarcowa, końskie zgrzebło, Biblia a nawet... uschnięte drzewko świąteczne, mierzące 6 stóp, tkwiące tam od Bożego Narodzenia. Był przypadek, iż kiedyś jeden z kierowców wręczył kontrolerowi patelnię, a potem cztery mrożone steki, ponieważ nie miał już na czym ich przyrządzić. Przedmioty nie wykupione w określonym terminie są przeznaczone na licytację.

Szacowny zabytek

W W. Brytanii miłośnicy pięknej architektury podjęli kampanię na rzecz uratowania przed zniszczeniem największej w kraju publicznej toalety dla pań w Herne Bay. Ten szacowny zabytek w stylu edwardiańskim, został przeznaczony do rozbiórki. Obrońcy twierdzą, że obiekt, którego dach wspiera się na 17 stylowych kolumnach doryckich, w pełni zasługuje na ochronę dla potomnych. Organizatorzy kampanii na poparcie swego stanowiska dodają, że jest to niepowtarzalna okazja uczczenia Roku Dorobku Architektonicznego Europy a zarazem... Międzynarodowego Roku Kobiet. Dlatego też rada miejska Canterbury powinna potrząsnąć kiesą i przeznaczyć trochę pensów na renowację zabytku.

Śpiewa Tina Turner...

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 22 KWIETNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Komentarz. 8.10 Melodie przyjaciół. 8.35 (Ł) Henryk Debich zaprasza. 9.00 Wiad. 9.05 „Dedal i Ikar" słuch. 9.30 Pieśni i tańce. 10.00 Wiad. 10.08 Koncert chórów. 10.30 „Dom nad łąkami" fragm. 10.40 Zespół braci „De Paris". 11.00 Chwila muzyki. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Mozaika melodii. 11.30 Szczecin na muzycznej antenie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Szczecin na antenie. 12.45 Roiniczy kwadrans. 13.00 „Skaldowie" wczoraj i dziś. 13.15 Dom i my. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Spotkanie z folklorem. 14.00 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Człowiek i środowisko — gawęda. 14.30 Śpiewamy i tańczymy. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Z lekką muzą przez lata. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Antologia jazzu. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Estrada przyjaźni — audycja. 17.00 Radiokurier. 17.20 — 19.20 Transmisja z Katowic meczu hokejowego Polska — Finlandia w przerwie: muzyka i aktualności. 19.20 — 19.35 Dziennik wieczorny. 19.35 — 20.00 Orkiestra PR i TV w Katowicach. 20.05 NURT. 20.25 Muzyczny kalejdoskop. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Koncert życzeń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Na organach gra W. Kolankowski. 22.30 Reportaż na zamówienie. 22.45 Minirecital piosenkarski J. Lecha. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

6.30 Wiad. 6.35 Gimnastyka. 6.45 Poranny magazyn. 6.55 Reporterski kwadrans. 7.10 Soliści w repertuarze popularnym. 7.30 Wiad. 7.35 Audycja publicystyczna. 7.45 Koncert poranny. 8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Informacje o programach PR i TV. 9.00 Wczesne utwory E. Elgara. 9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Lenin w życiu codziennym" — fragm. 10.20 B. Ładysz śpiewa arie. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 „Nie tylko Jelcze" aud. 11.20 Pianista A. Stefański gra 2 ballady. 11.30 Wiad. 11.35 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.40 Alkohol, alkoholizm alkohol. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 11.50 Poradnia Rodzinna. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 „Bańka miodu" opow. 12.45 Sonaty triowe Corellego, Bacha. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 W rytmie samby. 14.10 Więcej, lepiej, taniej. 14.25 Utwory Ottorina Respighiego — aud. 15.00 Zawsze o 15.00. 15.40 Koncert. 16.10 Trzy plusy dla urody. 16.25 Arie z operetek Kalmana. 17.00 „Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz". 17.20 Powieść miesiąca „Praca karna". 17.40 Radiolatarnia. 18.00 Z nagrań solistów. 18.25 Chwila muzyki. 18.30 Echa dnia. 18.40 Wypoczynek i turystyka. 19.00 „Stołeczne aktualności muzyczne". 19.30 Encyklopedia humoru. 20.00 Y. Menuhin — fenomenalny skrzypek amerykański. 20.30 Warto wspomnieć. 20.40 Symfonia P. Czajkowskiego. 21.30 Dziennik 21.45 Wiad. sport. 21.50 Koncert. 22.10 Książki, które na was czekają. 22.40 D. Szostakowicz — II Symfonia. 23.00 Koncert muzyki kameralnej.

PROGRAM III

6.00 Wiad. 6.05 Muzyczna zegarynka. 6.30 Polityka dla wszystkich. 6.45 Muzyczna zegarynka. 7.00 Ekspresem przez świat. 7.05 Muz. zegarynka. 8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Kiermasz płyt. 8.30 Co kto lubi. 9.00 „Utracona cześć Katarzyny Blum" odc. 9.10 Kompozytorskie dedykacje. 9.30 Nasz rok 76. 9.45 Dawne tance. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Powracający temat: „Lady be good". 11.00 Życie rodzinne — magazyn. 11.30 M. Solal — muzyk poszukiwany. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Pierwsze morderstwo" odc. 14.00 J. Brahms — III Symfonia. 14.40 Przeboje W. Karolaka. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Na włoskim rynku. 15.30 Gra John Lewis. 15.40 Gitarowe sola. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Organowe sola. 16.45 Nasz rok 76-ty. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Fotoplastikon — aud. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Z jazzowego archiwum. 19.15 Książka tygodnia. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — G. Puccini — „Tosca". 19.50 „Utracona cześć Katarzyny Blum" odc. 20.00 W podwójnej roli P. Sistero i Labollo. 20.00 Wieniec z dzikiej oliwki. 20.40 „Credo" — suita zespołu Rofliggo. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 21.30 M. Davis — „Szkice w stylu flamenco". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Diana Ross. 22.15 „Lalka" odc. pow. 22.45 K. Jędrusik śpiewa piosenki. 23.00 Odgłosy przyrody.

PROGRAM IV

6.00 56 lekcja jęz. niem. 6.15 Vademecum rolnika. 6.30 Gra Zespół Kameralny „Konsonans". 6.47 (Ł) Aktualności dnia. 7.10 (Ł) Punkty widzenia. 7.20 (Ł) Poranne allegretto — koncert. 7.40 W ludowych rytmach. 8.00 Transmisja Pr. I. 11.00 „Tak będzie łatwiej" — aud. 11.30 Sceny z opery. 11.55 Na fortepianie elektrycznym gra J. Jarczyk. 12.00 Wiad. 12.05 Kalendarz rolniczy. 12.25 (Ł) „Za granicami miast" — aud. 13.00 (Ł) Z radiowej fonoteki muzycznej. 13.50 „Gdybym był... czyli ekonomiczne ABC". 14.20 Omówienie programu. 14.25 „60 uderzeń serca" — słuch. 15.05 Teatr PR: „Logicznie biorąc" słuch. 16.00 Wiad. 16.05 M. Pollini gra I Sonatę fortepianową. 16.40 (Ł) Aktualności dnia. 16.45 (Ł) „Razem" komentarz. 16.50 (Ł) Gra zespół K. Kowalskiego — aud. 17.00 (Ł) Komunikaty. 17.02 (Ł) Gra kapela F. Dzierżanowskiego (ukł. M. Hoffmann). 17.10 (Ł) W tanecznych rytmach. 17.30 (Ł) Koncert. 18.05 (Ł) „Przed koncertem w Filharmonii" — inf. 18.25 Kodeks i kierownica. 18.40 Nauka i Świat Współczesny. 19.00 Fizyka XX w.: „Ku biegunowi zimna". 19.15 56 lekcja jęz. ros. 19.30 (Ł) G. Puccini „Turandot" opera. 21.57 (Ł) Coleman Hawkins i D. Ellington. 22.15 Zapomniane kultury. 22.35 Suita „Dziadek do orzechów" P. Czajkowskiego.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze. 7.40 „Miłość Serafina Froiowa" — film fab. prod. radz. 9.00 Dla szkół: Przysposobienie obronne kl. VIII i I lic. 11.05 Dla szkół: Język polski kl. VII. 13.45 i 14.30 TV Technikum Rolnicze. 15.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Obiektyw. 17.00 Mistrzostwa świata w hokeju Polska — Finlandia. 18.05 Poligon. 18.25 Forum z ministrem oświaty i wychowania Jerzym Kuberskim. 19.00 Studio PI. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Wiadomości sportowe. 20.30 Teatr Sensacji: „Wszyscy mówią prawdę" cz. I. 21.35 Pegaz. 22.20 Dziennik TV. 22.35 „Narodziny gwiazdy — tańczy Nadia Pawłowa" — film prod. radzieckiej. 23.00 Kronika mistrzostw świata w hokeju.

PROGRAM II

16.25 Język rosyjski. 17.00 Ekran z Bratkiem. 18.05 Poradnia młodych. 18.40 Poligon. 19.00 Program lokalny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Wiadomości sportowe. 20.25 Mistrzostwa świata w hokeju, w przerwie 24 godziny; w II przerwie Studio PI (Ł). 22.45 Język francuski.

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Automatyczne projektowanie maszyn cyfrowych. Pod redakcją Melvina A. Breuera. PWN. 1976, str. 531, zł 70

K. Bagriłowski — Modele i metody cybernetyki ekonomicznej. PWE. 1976 str 235, zł 38

Adrás Bródy — Proporcje, ceny i planowanie PWE 1976, str 290, zł 45

Stanisław Drążdżewski — Olimpijczycy XXX-lecia. LSW. 1976, str. 235, zł 47

Zbigniew Jethon — Działalność operatorowa — nowa postać pracy człowieka. PWN. 1976, str. 164, zł 20

Tłum. **ANNA SZERYŃSKA**

Agata Christie

KURTYNA

— Do diabła, te przeklęte króliki obgryzają korę młodych drzewek! Mówiłem, że trzeba to ogrodzić!

Zobaczyłem, jak podnosi strzelbę do oka. Padł strzał.

Rozległ się przenikliwy krzyk kobiecy i przeszedł w przeciągły jęk. Broń wypadła z ręki pułkownika, zapadł się w sobie, chwycił palcami wargę...

— Mój Boże... To Daisy...

Biegłem już przez trawnik, Norton za mną. To była pani Luttrell. Na kolanach przywiązywała podpórkę do drzewka owocowego. Trawa tu rosła wysoko i zrozumiałem, dlaczego pułkownik nie dojrzał jej wyraźnie i zobaczył tylko, że coś się rusza. Światło też było mylące. Strzał przeszedł przez ramię i z rany tryskała krew.

Nachyliłem się, żeby obejrzeć ranę z bliska i zwróciłem się do Nortona. Stał oparty o drzewo z twarzą zielonkawą, jakby miał zamiar zaraz zwymiotować. Powiedział przepraszająco:

— Nie znoszę widoku krwi.

— Niech pan natychmiast ściągnie Franklina. Albo siostrę.

Skinął głową i ruszył pędem.

Siostra Craven pierwsza pojawiła się na scenie. Znalazła się tu w niewiarygodnie krótkim czasie i nie zwlekając przystąpiła fachowo do tamowania krwi. W chwilę potem przybiegł doktor Franklin. Razem zanieśli ją do domu i położyli do łóżka. Franklin opatrzył i zabandażował ranę, po czym zadzwonił po jej domowego lekarza, zostawiwszy ją na razie pod opieką siostry Craven.

Zastałem doktora jeszcze przy telefonie.

— Jak ona się miewa?

— Wygrzebie się z tego. Na szczęście kula nie uszkodziła żadnego organu. Jak to się stało?

Opowiedziałem mu.

— Rozumiem. Gdzie jest stary? Nie zdziwiłbym się, gdyby się załamał. Chyba bardziej potrzebuje pomocy niż ona. Dałbym głowę, że jego serce nie jest w najlepszym stanie.

Znaleźliśmy pułkownika Luttrella w palarni. Wargi mu posiniały i wyglądał jak ogłuszony. Wyjąkał z trudem:

— Daisy? Czy ona... Jak się czuje?

Franklin szybko go uspokoił.

— Wyjdzie z tego, pułkowniku. Niech się pan nie martwi.

— Myślałem... królik... obgryza korę... nie wiem, jak mogłem tak się pomylić. Miałem światło w oczy.

— To się zdarza — powiedział sucho Franklin. — Widywałem już takie wypadki. Pułkowniku, niech pan wypije coś na wzmocnienie. Nie wygląda pan najlepiej.

— Nic mi nie jest. Czy ja... czy mogę iść do niej?

— Jeszcze nie teraz. Jest z nią siostra Craven. Ale niech pan się nie przejmuje. Będzie dobrze. Doktor Oliver zaraz przyjedzie i powtórzy panu to samo.

Zostawiłem ich i wyszedłem odetchnąć wieczornym powietrzem. Ścieżką zbliżali się Judith i Allerton. Major nachylał ku niej głowę i oboje śmieli się głośno.

Ten widok tuż po dramatycznym wydarzeniu poruszył we mnie żółć. Zawołałem ostro Judith, która zdziwiona podniosła wzrok. W paru słowach opowiedziałem jej, co się stało.

— Dziwaczna historia — skomentowała moja córka.

Wcale nie okazała przejęcia, jakiego się po niej spodziewałem.

Postępowanie Allertona wołało o pomstę do nieba. Jakby całą sprawę traktował jak dobry dowcip.

— Dobrze tak tej babie z piekła rodem — oznajmił. — Staruszek zrobił to na pewno umyślnie?

— Oczywiście że nie — odrzekłem szorstko. — To był przypadek.

— Tak, tak, znam takie przypadki. Diabelnie dogodne czasami. Słowo daję, jeśli stary strzelił do niej z rozmysłem, pierwszy bym mu pogratulował.

— Nie podobnego tu nie zaszło — byłem już zły.

— Niech pan nie przysięga. Znałem dwóch mężczyzn, którzy zastrzelili swoje żony. Jeden czyścił rewolwer. Drugi bez żadnych ceremonii strzelił do niej „dla kawału"! — jak twierdził. Nie wiedział jakoby, że broń jest naładowana. Obu się upiekło. Nie najgorszy sposób odzyskania wolności, nie uważa pan?

— Pułkownik Luttrell — oświadczyłem zimno — nie jest człowiekiem tego pokroju.

— Ale przyznaje pan, że to byłoby dla niego błogosławieństwo? — obstawał przy swoim Allerton. — Przypadkiem nie pokłócili się przedtem, czy coś w tym rodzaju?

Odwróciłem się wściekły, próbując jednocześnie ukryć wzburzenie. Nie podobało mi się, że Allerton trafnie odgadł. Po raz pierwszy w moim umyśle zrodziły się wątpliwości.

Nie rozproszyło ich spotkanie z Boydem Carringtonem. Wracał znad jeziora, gdzie był na spacerze. Kiedy opowiedziałem mu nowinę, zareagował natychmiast:

— Hastings, nie myśli pan, że on chciał ją zastrzelić?

— Ależ człowieku!

— Przepraszam, chyba plotę od rzeczy. Ale trudno nie zastanowić się przez chwilę... Dość silnie go sprowokowała, wie pan przecież.

Zamilkliśmy rozpamiętując podsłuchaną mimo woli scenę.

Koledze

INŻ. ANDRZEJOWI SIWECKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

KOLEŻANKI I KOLEDZY z OŚRODKA TELEWIZJI POLSKIEJ w ŁODZI

KOL. JOLANCIE KAŚCIŃSKIEJ

nauczycielce Szkoły Podstawowej nr 61 w Łodzi, wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA i UCZNIOWIE SZKOŁY

Rada Adwokacka w Łodzi zawiadamia z głębokim żalem, że w dniu 17 kwietnia 1976 r. opuścił szeregi adwokatury na zawsze

STANISŁAW BLACHOWSKI

ADWOKAT

wieloletni kierownik Zespołu Adwokackiego w Pabianicach, doświadczony prawnik, człowiek wielkiej szlachetności, o nieprzeciętnych zaletach umysłu i serca.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają

DZIEKAN
I RADA ADWOKACKA
w ŁODZI

W dniu 19 kwietnia 1976 r., po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł, w wieku lat 74, opatrzony św. sakramentami

ś. ✝ p.

ROMAN KABZIŃSKI

Msza żałobna zostanie odprawiona dnia 22 kwietnia br. o godz. 15.30 w kościele św. Kazimierza, po czym nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz św. Anny (Zarzew), o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUCZEK, SIOSTRA, BRAT, BRATOWE i RODZINA

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego

WŁADYSŁAWA GŁĄBSKIEGO

składają

ZARZĄD, RADA SP-NI, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze SP-NI PRACY „SPES"

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 393-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-84. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok: do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 96. Nr indeksu 35003/35004.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 80 g. R-16